Nr 48. Kraków, Poniedziałek 30 Stycznia 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Wydawnictwa.

W miesiącu lutym rozpoczynamy w felietonie „Nowej Reformy" druk nadzwyczaj zajmującej powieści Macieja Wierzbińskiego p. t.:

„Pod Myszą Wieżą".

Utalentowany autor, doskonały znawca stosunków społecznych i politycznych w zaborze pruskim — gdzie dłuższy czas w zawodzie publicystycznym pracował, aż wreszcie uchodzić stamtąd musiał przed mściwością rządu pruskiego — osnuł na ich tle najnowszą swoją powieść, która zwróci niechybnie uwagę czytelnictwa polskiego.

Odradzanie się ugodowców ruskich.

Jak już z depesz wiadomo, bawi obecnie w Wiedniu ks. metropolita hr. Szeptycki, który tam z rozmaitymi czynnikami prowadzi rokowania w sprawie porozumienia polsko-ruskiego. Wprawdzie prasa ruska dotąd żadnych informacyj bliższych o tej akcyi ks. metropolity nie przyniosła, ale nie mniej nie brak w niej oznak, pozwalających przypuszczać, że akcya ta obmyślana jest na większą skalę i ugruntowana na pewnej działalności wśród samych Rusinów. Najbardziej znamiennym w tym względzie symptomem jest notowane już przez nasz dziennik znaczne powiększenie objętości klerykalno-ugodowego „Rusłana", który zaczyna też uprawiać systematyczną krytykę polityki ruskich narodowych demokratów, rządzących obecnie samowładnie zarówno w parlamencie, jak w sejmowym ukraińskim klubie. Dotychczas z krytyką tej polityki spotkać się było można poza organami „galicyjsko-rosyjskiemi" tylko w socyalistycznem pisemku ruskiem „Ziemla i Wola". Natomiast druga partya ukraińska, tak zwana „radykalna", której posłowie (dr Trylowski, dr Makuch i inni) zasiadają w wspólnych z nacyonalistami klubach, rzadko bardzo zdobywała się na głos krytyczny wobec większości tych klubów.

Obecnie „Rusłan" i grupujący się koło niego Rusini rozpoczynają akcyę, okazującą pewną planowość w celu podważenia podstaw tej dyktatury, którą od lat blisko dziesięciu sprawują w życiu politycznem, a nawet kulturalnem Rusinów ich nacyonalistyczni demokraci.

Głównym kierownikiem tej akcyi jest radca dworu Aleksander Barwiński. W r. 1890 należał on w Sejmie galicyjskim do tej grupy posłów ruskich, którzy z posłem Romańczukiem na czele proklamowali słynną „nową erę", polegającą na tem, że Rusini, wyrzekłszy się uroczyście wszelkiej łączności z Rosyą i prawosławiem i stanąwszy na gruncie całkowitej historyczno-kulturalnej niezależności swojego narodu decydowali się na politykę, sprzyjającą rządowi zarówno krajowemu, jak centralnemu, za cenę szeregu poważnych ustępstw w dziedzinie ich życia kulturalno-politycznego. Dwa, czy trzy gimnazya, przeistoczenie Towarzystwa Szewczenki na naukowe i wyznaczenie dla niego pokaźnych subwencyj zarówno z funduszów krajowych, jak rządowych, dwie nowe katedry na uniwersytecie i szereg innych zdobyczy, stanowiły czysty zysk, jaki osiągnęli umiarkowani Rusini za swoją niechęć do polityki t. zw. „zasadniczej", w gruncie zaś rzeczy awanturniczej.

Bardzo rychło jednak zysk ten przestawał zadowalniać szerokie masy ruskie, którym rozmaici radykalni i nieprzejednani patryoci pospieszyli wyjaśnić, że ugodowa polityka Barwińskiego i jego grup jest „podlizywaniem się" Polakom w ich celach osobistych. Rychło też ten opozycyjny kierunek w masach przedostał się do grona samych twórców „nowej ery", których przewódca poseł Romańczuk pierwszy uległ obawie o swą popularność i ugodę zawartą zerwał, proklamując, zamiast szukania porozumienia z Polakami konsolidacyę z Moskalofilami. Nastąpił tedy rozłam między ukraińskimi posłami. Część ich z p. Barwińskim na czele pozostała wierną hasłom z roku 1890, drudzy zaś, pod przewodnictwem posła Romańczuka, wrócili na dawne swoje stanowisko całkowitej negacyi wobec Polaków. Popularność Barwińskiego i i jego zwolenników malała wśród Rusinów coraz bardziej. Niewyrobionym bowiem gustom ruskiej publiczności odpowiadały lepiej niedorzeczne nawet, byle silne hasła, niż mało efektowna polityka zręcznych układów i zabiegów, którą prowadził Barwiński.

Naturalnie w miarę wzrostu opozycyi przeciw niemu i upadku jego popularności, tracił on dla kierowników polityki krajowej znaczenie czynnika, przez który można oddziaływać na dążenia polityczne Rusinów. Rezultaty polityki umiarkowanej Barwińskiego stawały się wskutek tego coraz mniejsze, co zwiększało jeszcze bardziej jego niepopularność. Ostatecznie Barwiński, zniechęcony, ustąpił z areny politycznej. Miejsce zaś realistów wśród Rusinów zajęli Moskalofile, którzy, zbliżywszy się zarówno do rządu krajowego, jak do polskiej Rady narodowej, uzyskali poparcie przy wyborach sejmowych, zdobywając w nich dziesięć mandatów. Jednakowoż polityka Dudykiewicza, jawnie ku oficyalnej Rosyi ciążąca, skompromitowała tę partyę zarówno w oczach rządu krajowego, jak centralnego rychlej, niż zdołali Moskalofile uzyskać cokolwiek więcej ponad owych dziesięć mandatów sejmowych. Dzisiaj nie ma też nikogo w kraju ani w państwie, ktoby uważał za możliwe uznanie Moskalofilów ruskich za partyę pozytywną, przynajmniej dopóty, dopóki nie wyrzekną się stanowczo i całkowicie swoich aspiracyj rosyjskich, „zasad historycznych" i wynikających z nich więcej, niż podejrzanych, konszachtów z Petersburgiem i oficyalnym Kijowem.

Wskutek niefortunnej próby z Moskalofilami pozostali na placu znowu wyłącznie skrajni nacyonaliści, jako wodzowie i chorążowie całej ruskości. Jeżeli jednak co do dojrzałości politycznej tych panów, jak również co do ich oportunizmu wobec radykalnie niedorzecznych aspiracyj inteligencyi i półinteligencyi ruskiej mogły jeszcze istnieć jakie wątpliwości, to dzieje ostatniej sesyi sejmowej musiały je rozwiać ostatecznie. Po słynnem, może „historycznem" nawet zerwaniu przez klub ukraiński paktu, zawartego przez jego prezesa dra Konstantego Lewickiego z większością polską okazało się bowiem, że w całym tym klubie nie ma nikogo, z kim możnaby na seryo rozmawiać. Jeżeli bowiem są tam jednostki zdolne i intelektualnie do trudnych zadań politycznych dojrzałe, to jednak brak im tego wyrobienia politycznego, które jedynie zdolnem jest dać siłę stanowczego oporu wobec nacisku z dołu, wobec bezmyślnego i nieodpowiedzialnego zawsze, a często niebezinterosownego radykalizmu rozmaitych krzykaczy. Najtęższe głowy w klubie ukraińskim zademonstrowały tyle razy całkowitą swoją niezdolność mężnego przeciwstawienia się hałaśliwej i destrukcyjnej robocie demagogów, że musiały ostatecznie stracić wszelki pozytywny walor polityczny. Jeżeli kierownicy klubu parlamentarnego pozwalają, aby członek tego klubu wygłaszał niesłychane mowy o topieniu szlachty polskiej w Sanie, jeżeli w kwestyi takiej, jak przyjęcie przez klub i wysłuchanie nowego ministra dla Galicyi, derymuje przewodniczący klubu na korzyść przeciwników tego aktu elementarnej przyzwoitości, to rzecz oczywista, że kierownicy takiej polityki nie posiadają wielu niezbędnych kwalifikacyj do pozytywnej pracy na niwie publicznej, pracy, nawet przy najlepszych chęciach obustronnych, jeszcze zawsze niezmiernie trudnej.

Nic dziwnego, że ostatecznie ruskie żywioły umiarkowane, rozważne i na hasła demagogiczne nie czułe, musiały zrozumieć całą bezowocność i jałowość tego nacyonalistycznego krzykactwa, tembardziej, że nacyonaliści ukraińscy mieli niejednokrotnie niezręczność zaatakowania takich ludzi jak ks. metropolita Szeptycki, biskup Chomyszyn i w. i. Ks. metropolita bowiem okazał się Rusinem gorącym i konsekwentnym, nawet jak na wnuka hr. Fredry, może nieco — za gorącym. Nie uchroniło go to jednak bynajmniej przed ordynarnemi napaściami ze strony głównego organu ukraińskiego „Diła"...

Potrzebę wyłonienia z narodu ruskiego jakiejś rozumniejszej i bardziej niż nacyonalistyczna kulturalnej partyi zrozumieli tedy rozważniejsi Rusini i dostarczyli organowi p. Barwińskiego „Rusłanowi" środków na rozszerzenie swoich łamów i rozpoczęcie energiczniejszej działalności publicystycznej w kierunku umiarkowania w postulatach i taktu — w taktyce. Platformę ideową tej działalności stanowi wyraźny klerykalizm a także i antisemityzm, który szczególniej drażni nacyonalistów, zaawansowanych — jak wiadomo — w sojuszu swoim z syonistami aż tak daleko, że posłowie ich wygłaszają mowy na pogrzebach swoich syonistycznych kolegów.

„Diło" nazywa cały ten ruch „trzonem polskiej siekiery" twierdząc, że jest on tylko rezultatem intrygi dra Bobrzyńskiego, obliczonej na rozbicie solidarności narodowej ukraińców. Jak się ma rzecz w istocie, naturalnie niewiadomo. Nie byłoby jednak nic dziwnego, gdyby dr Bobrzyński, jako namiestnik, odpowiedzialny za dobro kraju i pomyślność obu zamieszkujących go narodów, popierał istotnie nowy ten ruch wśród Rusinów. Nie ulega również żadnej wątpliwości, że także i w. ks. metropolicie Szeptyckim ma ten ruch swojego wybitnego orędownika.

Najbliższe wybory okażą dowodnie, co ci umiarkowani politycy osiągnąć zdołają.

Berlin a Watykan.

Poseł pruski przy Watykanie von Mühlberg, przyjmując duchowieństwo niemieckie, przebywające w Rzymie, w dniu urodzin cesarza niemieckiego, wygłosił wobec niego przemowę, która, o ile treść i ton jej zgodne są z prawdą, musi wywołać ostry zatarg pomiędzy Berlinem a Watykanem. Wiadomość o tej mowie i streszczenie jej podał w telegramie z Rzymu znany dziennik „Berliner Tageblatt". Pismo to ma zwykle dobre informacye z Rzymu, ale źródłem autentycznem ostatecznie nie jest, to też na sprawdzenie jego sensacyjnej wiadomości musimy czekać.

A sensacyą byłaby mowa Mühlberga, gdyby się okazała prawdziwą. Trudno przypuścić, ażeby dyplomata ten na przyjęciu z powodu urodzin cesarza przemawiał w taki sposób z własnego natchnienia, jeżeli zaś mówił z upoważnienia berlińskiego gabinetu, w takim razie słowa jego są prowokacyą Watykanu, prawie wypowiedzeniem walki kulturalnej.

(Tel. „N. Reformy".)

Berlin, 30 stycznia

„Berliner Tageblatt" donosi z Rzymu:

W kołach duchowieństwa rzymskiego wywołała wrażenie bomby mowa, którą poseł pruski von Mühlberg wygłosił do wyższego kleru niemieckiego z powodu urodzin cesarza Wilhelma. W słowach energicznych poseł pruski nazwał ciężkim błędem mniemanie Watykanu, że katolicyzm jest w Niemczech prześladowany.

„Przeciwnie — powiedział w oczy poseł zgromadzonym panom (dosłowne brzmienie telegramu. Przyp. Red.) — można mówić o ucisku 45 milionów protestantów niemieckich przez mniejszość katolicką" (?). Stanowisko kuryi rozdrażniło do najwyższego stopnia protestantów niemieckich, a pokój religijny w Niemczech jest poważnie zagrożony.

Mühlberg przestrzegał kuryę usilnie przed powtórzeniem takiego agresywnego kroku, jak ostatnia encyklika. Jeżeli dzisiaj pomiędzy Rzymem a Berlinem istnieją jeszcze dobre stosunki, to przypisać je należy wyłącznie silnej woli cesarza, któremu Watykan nigdy nie może dostatecznie wywdzięczyć się za jego słowa, powiedziane w Beuron. (Przemówienie cesarza do Benedyktynów o sile przyciągającej katolicyzmu. (Przyp. Red.).

Z ostrym naciskiem zapytał poseł, czy Watykan zdecyduje się wreszcie na uznanie protestantyzmu za potęgę równouprawnioną i zakończył, podnosząc ponownie, jakoby prześladowanie katolicyzmu w Niemczech było bajką. Również jest fałszem, jeżeli ruch protestujący pośród niemieckich protestantów nazywany jest sztucznym wytworem, co w kołach watykańskich stało się uporną fikcyą.

Niechaj Watykan patrzy bez uprzedzeń na stosunki w Niemczech! Tylko w takim razie będzie możliwe skuteczne współpracownictwo.

„Wyborne słowa posła — kończy telegram — uczyniły widoczne wrażenie na zgromadzonych, pomiędzy którymi znajdowali się: sekretarz kongregacyi indeksu, O. Esser, biskup Doebling, prałaci Lohninger i Heiner it. d.

Mowy Izwolskiego i Pichona.

(Tel. „N. Reformy".)

Paryż, 30 stycznia.

W rosyjskiej Izbie handlowej w Paryżu odbyła się wczoraj uczta, na którą przybyli ministrowie Pichon i Dupuy i rosyjski ambasador Izwolski. Ostatni wygłosił mowę, w której wskazał, że objąwszy zaszczytny urząd ambasadora rosyjskiego w Paryżu, wszystkie siły wytęży dla utrzymania i podniesienia przyjaznego związku, który łączy Rosyę z Francyą. Mowca wzniósł toast na cześć Francyi i jej prezydenta.

Następnie przemówił minister Pichon, który nazwał się szczęśliwym, że z tak wybitnym jak Izwolski mężem, gdy był rosyjskim ministrem spraw zagranicznych, mógł w sposób przyjazny omawiać kwestye dyplomatyczne. — Obecnie męża tego gości Francya u siebie, jako posła Rosyi. Minister wzniósł toast na cześć Rosyi i cara.

Obie mowy przyjęto żywemi oklaskami.

Urzędowe fałszowanie spisu ludności.

(Kor. „Now. Ref.)

Biała, 27 stycznia.

Spis ludności w Białej odbywał się tak — jak w innych większych miastach — w ten sposób, iż ludność sama wypełniała arkusze spisowe. Mimo, że władza w mieście spoczywa w ręku Niemców, że ludność polska finansowo zależną jest od pracodawców niemieckich, że mieszka w domach przeważnie niemieckich właścicieli, że wskutek tego niejednokrotnie i w niejednem miejscu w arkuszu polskiej rodziny znalazł się w rubr. 13 zamiast: polski — „deutsch" jako język towarzyski, mimo to znaczny procent ludności Białej przyznał się do języka polskiego. Że w tej liczbie nie ma ani jednego Niemca, to rzecz w tych stosunkach aż nadto zrozumiała.

Wynik spisu nie był po myśli niemieckiego zarządu miasta, postanowiono więc spis skorygować. Wydelegowano specyalną komisyę kontrolną, złożoną z samych Niemców, która chodząc od domu do domu, sprawdzała i poprawiała arkusze spisowe.

W nr. 11 „Ostschlesische Deutsche Zeitung" z dnia 25 stycznia ukazało się urzędowe sprawozdanie tejże komisyi w formie oskarżenia przeciw... Polakom.

Komisya ta bezwstydnie przyznaje, że „w pierwszym domu strony, mówiące po polsku, przychylnie odnosiły się do kontrolującej komisyi", że „komisya rzeczywiście przekreślała język polski, a wpisywała „deutsch" — w dalszym jednak ciągu skarży się, że w późniejszej pracy szło już gorzej, bo ludność polska, „podburzana" przez ulotne świstki i agitacyę, odmawiała „prawdziwych" informacyj i nie pozwalała zmieniać XIII. rubryki. Że tak było, świadczą znane już komitetowi spisowemu polskiemu, a wymowne przykłady. O to w rodzinie p. Klisza przy ul. Hałcnowskiej zapisała komisya rodziców i najmłodsze dziecko jako Polaków, a dwóch synów, uczęszczających do niemieckiej szkoły, jako Niemców. U p. Kąkola przy ul. Pfistera l. 86 zapisano rodziców i jedno dziecko jako Polaków, trzech zaś synów jako Niemców. Takich przykładów jest więcej.

Prawdą więc jest, że komisya poprawiała arkusze spisowe... Oskarżenie Polaków, że jak barany „nie szli na rękę niemieckiej komisyi", że gdzie mogli, nie pozwolili na gwałt i oszustwa, jest na prawdę cynizmem, dokonanym przez organ urzędowy w kraju polskim, a w mieście, gdzie prawie połowa ludności zalicza się faktycznie do Polaków. Czas, naprawdę, tę butę niemczyzny poskromić.

O przyszłość Turcyi.

(Koresp. „N. Ref.").

Konstantynopol, 26 stycznia.

Znowu Jemen! Już w końcu grudnia wskazałem na groźne położenie i wzmagające się powstanie, na brak sił wojskowych w Turcyi. Rząd łudził się nadzieją uśmierzenia buntu przekupstwem, łaską, zdradą. Powstańcy skorzystali ze zwłoki i skupili swe siły. — Od dziecka do starca wszystko w Arabii uzbrojone.

Nareszcie zrozumiano położenie także w Konstantynopolu i na gwałt zaczęto wysyłać wojska do Arabii. Szefket pasza żegna odjeżdżających ze łzami w oczach, przemawia ze wzruszeniem, zachęcając do obrony zagrożonej ojczyzny. Ludzie poważni widzą całą grozę położenia i rozumieją, że walka, która trwa blisko 40 lat, coraz staje się trudniejszą, bo to właśnie Arabowie bronią ojczyzny, a Turcy im ją odbierają!

Ażeby położenie zrozumieć, z tego też punktu należy je oceniać. Powstanie w Jemenie, chociaż jest dalszym ciągiem całego szeregu poprzednich, ma dziś charakter nieco odmienny. Jest więcej narodowem. Dawniej szło tylko o niezawisłość różnych szczepów arabskich, a właściwie ich naczelników, szeików, którzy panowali — na prawach rodowych. Lecz Arabia poczyniła także znaczne postępy. Szczepy już nietylko korzą się przed szeikami, lecz stają z nimi razem do obrony sprawy narodowej, gdyż poczucie wspólności i solidarności narodowej rozwija się u Arabów coraz silniej, a świadomość narodowa wzmaga się potężnie.

Mieszkańcy Jemenu zaczynają się skupiać pod sztandarem narodowym, który coraz potężniej rozwija się..., w Egipcie. To już nie bunty oddzielnych szczepów, to ruch narodowy, zorganizowany, kierowany przez inteligentną emigracyę, dążący do zupełnej swobody tej ojczyzny, na której opiera się dzisiejsza Turcya. Arabski ruch narodowy istnieje od dawna; stłumić go nie można. Anglia ostatecznie zadowoloną jest, że zwraca się on przeciw Turcyi. To jej daje pewien spokój nad Nilem... do czasu.

O zasymilowaniu Arabów, o ich wynarodowieniu, nie może być mowy, lecz Turcya w ogóle grzeszyła i grzeszy tem, że nie ma jasnego pojęcia o narodowości, o jej sile, jej nieśmiertelności. Dzieje Serbii, Grecyi, Bułgaryi nie nauczyły jej niczego. To daje nadzieję, pewność nawet Albańczykom, Ormianom i innym plemionom, że i dla nich godzina swobody narodowej wybije.

Nareszcie poważna opinia turecka odzywa się. „Położenie w Jemenie jest jedną z tych poważnych kwestyi, których nie można znosić z rezygnacyą — pisze „Jeni Gazeta". Nie jest ono, jak dotąd, prostym wypadkiem, lecz stało się klęską chroniczną. Naszem zdaniem, to, co się dzieje w tym nieszczęśliwym Jemenie, nie jest podobne do wypadków w Dersimie, w Albanii, w Hauranie. Mamy tu przed sobą niezwykłe powstanie, lecz kwestyę polityczną, która może jutro przekroczyć granice wilajetu, jeśli nie przedsięweźmiemy środków rozumnych. Sądzimy nadto, że w tej sprawie, tak przez jej formy obecne, jak i niebezpieczne rozmiary, które przybrać może w przyszłości, o wiele ważniejszej niżli spory bałkańskie i zatargi macedońskie, rząd przyjmuje na siebie nadzwyczajną odpowiedzialność".

Arabski dziennik „El-Rawi" nazywa położenie w Jemenie bardzo groźnem. „El-Ahram" podaje szczegóły o siłach powstańców, ich organizacyi i zatrważającej akcyi strategicznej.

Ciekawem jest, iż posłowie arabscy w parlamencie zupełnie spokojnie się zachowują. Albo o ruchu w ich własnej ojczyźnie nic nie wiedzieli, albo też przemilczeli o niem przed rządem. To ostatnie prędzej godne jest wiary, bo jasnem jest, iż przedstawiciele narodu podzielają dążenia swojego narodu. Fakt, że dotychczas zawsze się Turcyi udawało uśmierzać bunty w Arabi, nie może dzisiaj żadnej na przyszłość dawać gwarancyi. Za Abdul Hamida trzymano się innego systemu. Prowadzono walki od czasu do czasu, nie tyle dla honoru Turcyi, ile dla obudzenia uszanowania wpośród Arabów, którzy tylko z przeciwnikiem godnym pewnego poważania wdawali się w układy. Po utarczkach następowała zgoda. Turcya nietylko pozostawiła Arabom zupełną swobodę, zrzekała się danin, przez palce patrzyła na ich rabunkowe wyprawy, chociażby przeciw świątobliwym pielgrzymom zwrócone — ale jeszcze przywódców plemion obdarzała podarunkami. Abdul Hamid umiał być szczodrym — dla niebezpiecznych. Nowa Turcya chce władzę konstytucyonalną, brać rekruta i ściągać podatki. Wiele wody upłynie, zanim Jemen da tyle rekruta, ile żołnierzy wymorduje i tyle podatków, aby pokryć koszta obecnej wojennej ekspedycyi. Słusznie bardzo uważają tu obecne położenie za bardzo poważne. Jest ono niem z powodu wzmacniającego się ruchu narodowego. Arabia, jak wszystkie narody na świecie, dąży do niepodległości. Słusznie tu powiadają, że ta sprawa ważniejsza niżli macedońska. Idzie o całą potęgę Turcyi, o jej siłę duchową. Turcya musi, albo utrzymać się tutaj przy władzy, chociażby kosztem bezgranicznych ofiar — lub rozpaść się. Idzie tu o Mekę i Medynę! Ruch z Jemenu dziś jutro może porwać za sobą całą Arabię. Gdyby Turcya obecnie straciła te miejsca święte, straciłaby duszę, treść istnienia. A wzmaganie się ruchu narodowego stanowi groźbę nader poważną. Arabia, dzięki swym miejscom świętym, stanowi siłę Turcyi — ona też może stać się jej zgubą.

Arabowie dobrowolnie się nie poddadzą. Uwolnić ich zaś od dobrodziejstw konstytucyi, znaczyłoby zachęcić innych do żądania tego samego, a jest takich ludów i plemion w wielkiem imperyum ottomańskiem wiele, które konstytucyi znać nie chcą. Rewolucya była bezkrwawą dzień pierwszy tylko. Ileż to krwi kosztuje dotąd wprowadzenie tej konstytucyi, równości braterstwa, wolności. A ile pieniędzy! *Z.*

(Tel. „N. Reformy".)

Konstantynopol, 30 stycznia.

Powstańcy w Jemenie obsadzili między Shanas a Menacha pozycyę Buselami, wskutek czego telegraficzne połączenie w wielu miejscach jest przerwane; depesze wysyłać można tylko za pomocą posłańców.

Pogrzeb ś. p. ks. Jażdżewskiego.

Pogrzeb zmarłego przed tygodniem w Berlinie prezesa Koła polskiego w Sejmie pruskim, ś. p. ks. Jażdżewskiego, odbył się w piątek w mieście Środzie w Poznańskiem, gdzie zmarły od lat 20 był proboszczem parafii miejskiej. Uroczystości pogrzebowe — jak opisuje „Dziennik Poznański" — rozpoczęły się tam w piątek około godziny 3 po południu. Miasto przybrało wygląd żałobny. Sklepy były pozamykane, a na ulicach, prowadzących do domu żałoby, gromadziły się tłumy ludu, który przybył z bliższych i dalszych okolic, aby oddać ś. p. ks. prałatowi Jażdżewskiemu ostatnią posługę.

Trumna ze zwłokami, pokryta wieńcami, spoczywała w obitej kirem i przybranej zielenią sali Domu Katolickiego. Szereg przemówień rozpoczął p. dr Opieliński, który żegnał zmarłego w imieniu parafian średzkich, podnosząc jego zasługi około parafii, jego ofiarność i poświęcenie. Następnie wstąpił na mównicę członek Izby panów, Kazimierz Chłapowski, który przemawiał w imieniu polskich kół poselskich. Pożegnanie to miał wygłosić prezes Koła polskiego w parlamencie, ks. Radziwiłł. Z powodu jednak nagłego jego zasłabnięcia, zastąpił go wiceprezes polskiego Koła sejmowego, p. Kazimierz Chłapowski, który w podniosłych słowach skreślił zasługi ś. p. zmarłego, jako niezrównanego parlamentaryusza, należycie przygotowanego do swego zawodu i odznaczającego się niezwykłą inteligencyą, energią i pracowitością.

W imieniu komitetów powiatowych i wyborców okręgu, z którego ś. p. ks. Jażdżewski posłował, przemówił p. Władysław Grabski z Kurcewa, poczem zwłoki wyniesiono z Domu Katolickiego i imponujący pochód wyruszył do kościoła parafialnego. Kondukt żałobny prowadził ks. biskup dr Likowski w otoczeniu kilkudziesięciu księży. Na czele postępowała dziatwa szkolna. Za nią kroczyła ochotnicza straż ogniowa. Dalej postępowali terminatorzy, członkowie „Wyzwolenia", „Lutni", Związku Sokołów, Towarzystwa robotników, przemysłowców, bractwa strzeleckiego, Koła rolniczego, Tow. niemieckich katolików i cechy, które niosły kilkadziesiąt sztandarów osłoniętych krepą.

Następnie kroczyły delegacye, w ich liczbie delegacye Kół poselskich. Przy żałobnym dźwięku dzwonów wniesiono trumnę ze zwłokami na katafalk w przybranym w zieleń kościele parafialnym, gdzie właściwą mowę pogrzebową wygłosił ks. prob. Okoniewski, przedstawiając cały żywot zmarłego.

Po nabożeństwie żałobnem przeniesiono trumnę ze zwłokami do kaplicy, w której podziemiach spoczną na zawsze. Tutaj przemawiali: w imieniu Koła polskiego w Wiedniu poseł ks. kanonik Kopyciński, oraz przedstawiciele przybyłej na pogrzeb delegacyi z Moraw poseł ks prałat Stojan z Ołomuńca, po czesku. Drugim delegatem z Moraw był wiceprezydent austryackiej rady państwa dr Zazvorka.

Kondukt z kościoła do kaplicy prowadził biskup sufragan gnieźnieński ks. Kloske. Udział w pogrzebie był bardzo liczny. Wśród wieńców pokrywających trumnę zwrócił na siebie uwagę wspaniały wieniec Koła polskiego w Wiedniu.

Kronika.

Kraków, 30 stycznia.

Reduta prasy. W sobotę po południu odbyło się w mieszkaniu p. prezydentowej Juliuszowej Leowej posiedzenie licznego grona pań, które raczyły wziąć udział w komitecie balowym. W obradach nad rodzajem zabawy wypowiedziano zgodną opinię, że dążyć należy do tego, aby tegoroczny bal prasy zatrzymał charakter reduty. Komitet pań zachęca zatem usilnie, aby panie nie stroniły od maski, lecz jak najliczniej przybywały na bal w maskach. „Maska i domino" są więc dla pań hasłem na tegoroczny bal prasy w Krakowie. „Inkwizycya", spełniająca funkcye „biura sprawdzań", — w dotychczasowej swej formie nie dawała nigdy powodów do żażaleń i nie będzie chyba na przyszłość odstraszać pań od ubrojenia się w maski.

Aby jednak pozostawić paniom wolność „balową" — zgodził się komitet pań, aby przymusu maskowego w tym roku nie było. Panie jednak, uchylające się od przywdziania maski, zobowiązują na wszelki sposób „tête coiffée". Komitet pań polecił nadto dla dam kostyumy, z wyłączeniem etnograficznych.

Powzięto także uchwały co do rozdziału czynności pań, biorących udział w pracach komitetu. W imieniu zaproszonych na to posiedzenie gospodarzy balu i członków komitetu wykonawczego, podziękował redaktor Konopiński zebranym paniom za podjęcie trudów w pracach przygotowawczych i prosił o dalszą pomoc w uświetnieniu zabawy, cieszącej się zawsze wielką w Krakowie wziętością i sympatyą, którą komitet dziennikarski zawsze i w pierwszym rzędzie życzliwemu poparciu pań i chętnemu ich udziałowi w zabawie balowej miał do zawdzięczenia.

Komitet pań stanowią panie: Juliuszowa Leowa (przewodnicząca), Teodorowa Aksentowiczowa, Stanisławowa Boczarowa, Eugeniuszowa Borzęcka, Janowa Bukowska, Karolowa hr. Czapska, Janowa Fedorowiczowa, Tadeuszowa Fedorowiczowa, Tadeuszowa Gluzińska, Józefowa Krzeszowa, Jerzowa Leszczyńska, Wincentowa Łepkowska, Józefowa Mehofferowa, Idalia Pawlikowska, Władysławowa Wyszyńska, Stanisławowa Żeleńska.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się we środę 1 lutego o godzinie 5½ po południu.

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dra Lea posiedzenie komisyi teatralnej, na którem przyjęto sprawozdanie o działalności artystycznej teatru miejskiego w drugiem półroczu 1910 r., oraz sprawozdanie co do dalszego prowadzenia Teatru miejskiego po wygaśnięciu kontraktu z obecnym dzierżawcą.

Również odbyło się posiedzenie komisyi dla gruntów pofortecznych. Komisya uchwaliła przedłużyć dotychczasowych dzierżaw gruntów pofortecznych. Zatwierdziła wniosek magistratu w sprawie włączenia pod atrybucyę komisyi dla gruntów pofortecznych, także sprawy nabytych od hr. Ląckich gruntów w Dębnikach. Przeprowadziła w końcu dyskusyę nad kwestyą Parku Krakowskiego, jego odwodnieniem, przeznaczeniem i sposobem dalszej administracyi.

Zmiana pogody. W piątek mieliśmy odwilż, w sobotę odbywało się przesilenie meteorologiczne, wcale zresztą nie burzliwe i dopiero w niedzielę obok mrozu mieliśmy zadymkę. Oczywiście silny wiatr, siekąc twarz ostrym śniegiem, płoszył przechodniów z ulic miasta, pędząc ich do pieleszy domowych, bądź do rozmaitych lokalów dla ogrzania ciała i nabrania fantazyi karnawałowej. — Dzisiaj mamy równie wietrzny dzień, a chwilami zadymka zasypuje oczy śniegiem.

Z karnawału. Niedziela karnawałowa — więc w sobotę wieczorem i naturalnie przez całą niedzielę służono sumiennie księciu karnawałowi. We dnie radzono nad zabawami, wieczorem tańczono w domach i poza domami. Naturalnie konsumowano ogromne ilości pączków i „chrustu", jako, że te rzeczy należą do konieczności karnawałowych. A tańsze są nieco od konieczności państwowych w rodzaju Dreadnoughtów i tympodobnych cacek.

Z pośród zabaw wyróżnić należy z powodów poważniejszych „Wieczór krakowianek", urządzony wczoraj przez ruchliwe IX Koło pań im. królowej Jadwigi w salach klubu pocztowego. Koło urządziło oryginalną, zupełnie swojską „Gwiazdkę" i „Szopkę krakowską", odegraną przez murarzy krowoderskich. Nastąpił krakowiak, odtańczony przez chłopców i dziewczątka w strojach narodowych, poczem chór odśpiewał szereg kolend, a p. Mizerówna oddeklamowała wiersz Laskowskiego „Nie wydrzecie". Na zakończenie odtańczony został mazur solo, a wreszcie dziewczątka w strojach krakowskich wystąpiły w polonezie. Była to część zabawy, przeznaczona dla dzieci, a zabawie tej nadano tło narodowe.

Następnie bawili się ochoczo dorośli do późnej nocy, oddając się z zapałem tańcom.

W sobotę bawiono się także w klubie Towarzystwa demokratycznego. Było to zebranie towarzyskie, w którem tym razem wzięły także udział panie. Do wspólnej wieczerzy zasiadło kilkadziesiąt osób, między niemi grono radców miejskich z Podgórza z burmistrzem p. Maryewskim, wielu radców miejskich krakowskich, poseł Bandrowski, dyrektor teatru ludowego p. Rygier, artyści teatru miejskiego, pp. Maksymilian Węgrzyn z żoną, p. Wysocka, p. Siemaszko i wielu innych. Do urozmaicenia bardzo ożywionego zebrania przyczyniła się niemało piękna gra na skrzypcach sekretarza Tow. p. Ostrowskiego, powszechny i szczery poklask wywołujący śpiew znanej już z estrady koncertowej p-y Filipkównej, monologi pp. Siemaszki i Węgrzyna, dowcipne kuplety p. Haraschina i t. p.

Dzięki ogólnej ochocie rozpoczęły się „ponad program" tańce przy dźwiękach fortepianu, które trwały do późnej, a raczej wczesnej godziny.

Swoboda i humor cechowały to zebranie, które bardzo miłe pozostawiło wrażenie.

Zabawa taneczna staraniem stowarzyszenia urzędniczek pocztowych odbędzie się 12 lutego w salach klubu pocztowego (ulica Lubicz 5). Wstęp na zabawę tylko za zaproszeniami. Cena biletu wynosi 3 korony. Po zaproszenia zgłaszać się należy do klubu pocztowego między godziną 7 a 9 wieczorem. W czasie zabawy przygrywać będzie orkiestra 56 p. p. Komitet dokłada wszelkich starań, aby zabawa wypadła pod każdym względem jak najlepiej.

Dochód z koncertu. Składamy serdeczne „Bóg zapłać" całemu komitetowi, który się zajął urządzeniem koncertu w dniu 25 stycznia b. r. i wszystkim artystom, którzy brali udział w koncercie na dochód obiadów siostry Samuell. Czysty dochód wynosi 1087 K 18 h.

Z Sokoła krakowskiego. Na posiedzeniu w dniu 25 b. m. uczcił wydział pamięć ś. p. księdza Boczkowskiego, który ofiarował na rzecz Sokoła krakowskiego dar w kwocie 1000 koron. Towarzystwo Sokół potrzebuje stałej pomocy całego społeczeństwa, aby pomogło wywiązać się ze swego zadania, zwłaszcza przy rozwoju ćwiczebnym dzisiejszym, zaznaczonym już kilkakrotnie. Legat powyższy ma zatem zasadnicze znaczenie wskazując, że idea sokola zatacza coraz szersze kręgi i dociera do wszystkich zdrowo i rozumnie patrzących ludzi.

Skórki pomarańczowe. Koło Panien, opiekujących się zaniedbanemi dziećmi, przypomina o zbieraniu skórek pomarańczowych i bardzo gorąco uprasza o odsyłanie ich do składnic, znajdujących się u pp. Aksmana przy ul. Floryańskiej, Czarnecka przy ul. Długiej, Hanusza przy ul. Karmelickej l. 58 Szybalskiej przy ul. Kapucyńskiej l. 7 Kosza przy ul. Grodzkiej, Lödla przy ul. Szewskiej, Madeyskiej w Sukiennicach, w mleczarni Łuczanowickiej przy ul. Siennej l. 7, Rutkowskiego przy ul. Szczepańskiej l. 2, Suskiego przy ul. Grodzkiej l. 26, Szarskiego w Rynku głównym l. 6, w szkole im. cesarzowej Elżbiety przy ul. św. Sebestyana.

W teatrze miejskim daną dziś będzie francuska sztuka „Noblesse oblige" na dochód Tow. dziennikarzy polskich. Zachęcać do pójścia na przedstawienie jest rzeczą zbyteczną, wobec znanego faktu, że sztuka ta jest jedną z najweselszych, wystawionych w bieżącym sezonie.

Jutrzejsze przedstawienie „Szklanej góry" Sarneckiego rozpocznie się o godz. 6 wieczorem. „My artyści" grani będą we środę. Ostatnie w tym sezonie przedstawienie „Betleem polskiego" — we czwartek po południu.

Z Tow. technicznego. We wtorek 31 b. m. o godzinie 7 wieczór odbędzie się posiedzenie z porządkiem dziennym: Dalszy ciąg dyskusyi na temat: „Cele i zadania towarzystw technicznych, oraz czego od towarzystw tych członkowie żądać mogą".

Sprawa dra Seinfelda. Otrzymujemy następujące pismo: Jako zarządca masy konkursowej dr Hermana Seinfelda upraszam o umieszczenie następującego sprostowania artykułu zamieszczonego w numerze 46 szanownego dziennika pod tytułem: Sprawa dra Seinfelda. Jest nieprawdą, aby stan bierny majątku dr. Seinfelda był wyższy od stanu czynnego. Wedle inwentarza masy konkursowej wynosi stan czynny 1,188.663 kor. 61 hal., a wedle protokołu likwidacyjnego wynoszą wierzytelności razem z długami hipotecznemi kwotę 1,020.122 kor., a więc pozostaje nadwyżka 168.541 kor. stanu czynnego, która będzie znacznie wyższą, jeżeli sprzedaż parcel należących do masy konkursowej nie nastąpi zaraz. Z poważaniem dr Bolesław Mikiewicz, adwokat.

W sprawie opłat za telefon z Krakowa do Wiednia. Jak wiadomo, z powodu podniesienia o 50 procent należytości za rozmowy telefoniczne pomiędzy Krakowem a Wiedniem, co szczególniej obciąża świat handlowo-przemysłowy i prasę, udali się przed 2 tygodniami z Krakowa pp. dr Adam Doboszyński i dr Antoni Beaupré do ministra handlu Weiskirchnera, w towarzystwie posłów Germana i Petelenza, ażeby spowodować należyte obniżenie tej opłaty. Nadto w sprawie tej interweniowała Izba handlowo-przemysłowa. Obecnie otrzymał p. Petelenz od ministra dr Weiskirchnera uprzejmy list, w którym tenże donosi mu, że sprawa taryfy za rozmowy telefonem pomiędzy Wiedniem i Krakowem będzie przedmiotem szczegółowych roztrząsań podczas zamierzonych obrad nad rewizyą międzymiastowej taryfy. Minister zapewnia, że sprawie tej poświęci szczególną uwagę i starać się będzie uczynić zadość życzeniom, wypowiedzianym przez posła krakowskiego.

Giełda pracy pod pomnikiem Mickiewicza pomimo zakazu władz funkcyonuje nieprzerwanie. Jest niezrozumiałem, dlaczego publiczność nasza w sprawach pośrednictwa pracy nie udaje się do miejskiego urzędu pośrednictwa pracy, lecz posługuje się pokątnymi faktorami i stręczycielkami, lub też pod pomnikiem Mickiewicza służbę sobie dobiera. Miejski urząd pośrednictwa pracy nie pobiera przecież od poszukujących pracy żadnej opłaty, a pracodawcy opłacają tylko jedną koronę za skuteczne pośrednictwo. Wszyscy poszukujący pracy, jako też i pracodawcy poszukujący służby różnego rodzaju, pomocników fachowych i zwykłych robotników, terminatorów i t. p. powinni we własnym interesie zwracać się zawsze do miejskiego urzędu pośrednictwa pracy. Zgłaszający się tam, korzystają ze wszystkich powiatowych biur pośrednictwa pracy w kraju, albowiem, gdy urząd krakowski zgłoszenia wykonać nie może, podaje je do wiadomości krajowego biura pośrednictwa pracy we Lwowie, które zgłoszenie takie zamieszcza w swoim „Wykazie tygodniowym", rozsyłanym do wszystkich biur pracy w całym kraju. W ten sposób może być odnośne zgłoszenie przez inne powiatowe biuro pracy załatwione. Miejski urząd pośrednictw pracy mieści się obecnie przy pl. WW. Świętych l. 1.

Z Podgórza. (Z Sokoła). — W Sokole podgórskim odbyła się w sobotę uroczystość ku uczczeniu rocznicy styczniowej. W sali zjawili się licznie druhowie gniazda z prezesem Wodzinowskim, grono powstańców z r. 1863, wiele młodzieży. Wieczór rozpoczął prof. Antoni Balicki, poczem nastąpiły produkcye chóru sokolego pod batutą niezmordowanego druha Kapałki. Atrakcyą wieczoru było odegranie czteroaktowej sztuki Starzyńskiego „Gwiazda Syberyi". Z przyjemnością zaznaczyć należy, że kółko amatorskie pod wytrawną reżyseryą druha Kleina, w interpretacyi sztuk o zakroju czysto dramatycznym zrobiło, duży postęp. Wywiązanie się z ról poszczególnych członków kółka było bez zarzutu. Na pierwszy plan wybili się umiejętną grą p. Kleinowa oraz pp. Krawczyński, Kaczkowski, Klein i Tyczka. Na osobną wzmiankę zasługuje znakomita gra p. Wójcika (Anzelm). Doskonałe typy rosyjskich sołdatów stworzyli pp. Ochalski i Bukowiński. Pomniejsze role spoczywały w rękach pp. Illga i Zajączkowskiego. Całość wypadła korzystnie.

Dnia 4 lutego urządza Sokół „kostyumówkę", która zapowiada się świetnie. Ukostyumowanych uczestników zabawy zgłosiło się mnóstwo. Premie, któremi nagrodzone będą dwa najpiękniejsze kostyumy znajdują się na wystawie w drogueryi p. Waśniewskiego w Podgórzu.

Z kraju.

Morawska Ostrawa, 25 stycznia. (Z Domu Polskiego. — Zgromadzenie protestujące. — Jasełka).

W Domu polskim w Morawskiej Ostrawie ruch panuje w tym roku bardzo ożywiony. Obok bardzo żywotnego Koła Tow. Szkoły ludowej, które często urządza wieczornice i przedstawienia, coraz częściej widzimy w murach Domu Polaków, którzy dotychczas trzymali się z daleka, i dziś Dom polski coraz więcej spełnia swe zadanie domu narodowego. To też tem większym smutkiem napełnia serce myśl, że egzystencya Domu znowu bardzo silnie jest zagrożona. Pomoc społeczeństwa przyjść powinna co rychlej, bo w przeciwnym razie stracimy fundusze, dotychczas w Dom włożone, a co ważniejsze, stracimy to, czego Dom polski jest reprezentantem: znaczenie i podkład rozwoju narodowego wśród tych tysięcy Polaków, których losy do Morawskiej Ostrawy rzuciły.

W niedzielę 22 b. m. Dom polski był w formalnem oblężeniu. Przed południem odbywało się w niem zgromadzenie protestujące przeciw nadużyciom podczas spisu ludności i uchwaliło stosowne rezolucye, które przesłane zostały do Koła polskiego. — W zgromadzeniu wzięło udział około 300 osób. Przemawiał p. Rzepecki z Krakowa, a z miejscowych pp. Woynarowski, dr Seidl, Wnęk. Przewodniczył dyrektor Woynarowski.

Wieczorem tłumy ludności polskiej wypełniły salę Domu polskiego po brzegi. Terminatorzy z polskiej szkoły przemysłowej odegrali pod kierunkiem p. Klicha „Jasełka", które się ogólnie bardzo podobały. Dochód z przedstawienia na wycieczkę terminatorów do Krakowa.

Oświęcim, 29 stycznia. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej składał burmistrz Mayzel sprawozdanie z czynności deputacyi, wysłanej w sprawach gminnych do Wiednia. W sprawie tej pojawiła się już telegraficzna korespondencya w „Nowej Reformie", nadmienię zaś tylko, że postanowiono wysłać dodatkowo memoryał w sprawie lepszego połączenia Oświęcima z Wadowicami. Z miastem tem, siedzibą sądu obwodowego i pow. dyrekcyi skarbu, łączą Oświęcim rozliczne stosunki. Interesent, udając się jednak rannym pociągiem do Wadowic, nie ma wcale powrotnego połączenia i musi jechać albo na Bielsko-Dziedzice, lub też powracać powozem, co naturalnie połączone jest z wielkiemi kosztami. — Najważniejsza sprawa dla Oświęcima, mianowicie budowa nowego żelaznego mostu znajduje się, dzięki poparciu nowego prezesa Koła i posłów krakowskich, na najlepszej drodze. O ile kwestya wykupna gruntów pod nowy most zostanie rychło przeprowadzoną, przystąpi rząd niewątpliwie jeszcze w tym roku do budowy. — W sprawie tej liczy gmina na poparcie namiestnictwa i tutejszego starostwa. Kierownik oświęcimskiego starostwa, p. Wykowski, w krótkim stosunkowo czasie opanował tak dokładnie tok spraw tutejszych i dał się poznać, jako urzędnik, pełen taktu i żelaznej wprost pracy — to też nie ulega wątpliwości, że i w tej sprawie nie poskąpi gminie swej dotychczasowej, a mającej dobro miasta na oku, życzliwości.

Rada zamianowała długoletniego a zasłużonego swego członka, wybitnie czynnego w rozlicznych sprawach gminnych, dra Antoniego Ślósarczyka, członkiem honorowym gminy. Uroczyste wręczenie dyplomu odbędzie się w dniach najbliższych.

Tegoroczny karnawał nie zapowiada się w Oświęcimie zbyt ochoczo, to też jest uzasadniona nadzieja, że zapowiedziany na 11 lutego bal sokoli należeć będzie do zabaw udałych, tem bardziej, że czysty dochód przeznaczono na budowę sokolni.

Z częstych tutejszych korespondencyj wypływa jasno, że Oświęcim w ostatnich czasach szybko się rozwija, a od czasu wyboru ostatniej Rady gminnej, która w swem gronie liczy wybitnych i energicznych członków, widoczną jest zmiana na lepsze. Także spis ludności wydał dla Oświęcima dobre rezultaty. Podczas, gdy przed laty dwudziestu liczyło nasze miasto 5.415, przed dziesięciu zaś 6.838 mieszkańców, obecny spis wykazał znaczny przyrost ludności, liczącej razem 10.115 osób. Gdy ponadto weźmiemy pod uwagę ludność, oddaloną od miasta tylko o szerokość ulicy wsi Klucznikowice, której interesy są ściśle z Oświęcimem związane, to śmiało możemy przyjąć, że Oświęcim liczy obecnie około 12.000 mieszkańców. Na znaczny ten przyrost złożyło się geograficzne położenie, łatwość nawiązywania stosunków handlowych z oddalonym ledwie o kilka kilometrów Górnym Śląskiem, siedzibą wielkiego przemysłu i wszelkich interesów handlowych.

Bochnia, 29 stycznia. (Z karnawału. — Odczyt o języku międzynarodowym. — Choroba zasłużonego kapłana.)

Karnawał w całej pełni. Odbyło się już kilka zabaw i balów, a z przyszłych wyliczyć należy bal „Bursy gimnazyalnej" na dochód tejże instytucyi, zabawę taneczną „Zycia", zapowiedzianą na 18 lutego w „Sokole" i wreszcie bal „Kasyna". Mamy więc dosyć sposobności bawić się i weselić.

We czwartek 2 lutego odbędzie się staraniem tutejszego Towarzystwa samokształcenia „Życie" w sali „Kasyna" odczyt p. Leona Rosenstocka z Krakowa na temat: „Zagadnienie języka międzynarodowego". Czysty dochód przeznaczony na bibliotekę „Życia". Spodziewać się należy, że publiczność nasza, dotychczas dosyć obojętna wobec idei języka międzynarodowego, przybędzie licznie do sali kasynowej tak ze względu na samą treść odczytu, jakoteż dla przyczynienia się do wzrostu biblioteki samokształceniowej.

Powszechnie szanowany prałat bocheński, ks. Franciszek Lipiński, jest od dłuższego czasu złożony niemocą. Publiczność dopytuje się troskliwie o chorego. Sędziwemu kapłanowi życzą wszyscy jak najprędszego powrotu do zdrowia. L. K.

Zakopane, 29 stycznia. (Pożar. — Śnieg. — Narciarze. — Reduta.) Wczoraj po poł. powstał w hotelu Karpowicza pod podłogą pożar. Dzięki publiczności, która się znajdowała w restauracyi, zdołano go szybko stłumić. — Od kilku dni pada tutaj śnieg. Dnia 5 lutego odbędą się zawody na nartach z Goryczkowej. — Dnia 11 lutego ma się odbyć w sali hotelu Morskie Oko reduta.

Rzeszów, 26 stycznia. (Walne zebranie członków Towarzystwa pedagogicznego. — Nagły zgon. — „Fryderyk Wielki").

Dnia 22 b. m. odbyło się w szkole wydziałowej żeńskiej walne zebranie członków Towarzystwa pedagogicznego. Posiedzenie zagaił prezes Tow., ks. Michał Tokarski, poczem nauczycielka szkoły wydziałowej p. Kudrzańska, wygłosiła odczyt: „O wychowaniu przedszkolnem", oznaczając kierunek i sposób, w jaki powinny matki i wychowawcy prowadzić owe dzieci, zanim przyjdzie czas oddania ich do szkoły. Odczyt ten, doskonale opracowany, uchwalono zamieścić w programie publicznych pogadanek pedagogicznych, jakie zarząd Tow. pedagogicznego ma zainicyować i przeprowadzić.

Następnie, uzupełniając wydział i delegacyę na walny zjazd krajowy do Lwowa, wybrano w miejsce ustępującego prezesa ks. Tokarskiego, jednogłośnie prezesem p. W. Galanta, kierownika szkoły im. Franciszka Józefa, do wydziału zaś pp.: Wańczyka jako sekretarza, ks. W. Szasta jako skarbnika, panie: Dolińską i Pauianową, oraz panów: Zeglickiego, Kraweckiego, Tatkowskiego i Synowca.

Mieczysław Woszczyński, kapitan 17 p. obrony krajowej, zmarł nagle dnia 26 b. m. na udar sercowy. Zmarły był szwagrem radcy apelacyjnego w Krakowie, p. Turowicza.

Teatr „Związku artystów polskich w Galicyi", dał w ubiegły czwartek w sali Sokoła przedstawienie, na którem odegrano znaną sztukę Nowaczyńskiego p. t. „Fryderyk Wielki". W roli tytułowej wystąpił z wielkim powodzeniem znany artysta sceny lwowskiej, p. Chmieliński. Na ogół gra całej trupy podoba się bardzo. Teatr był wysprzedany.

Ze świata.

Podwójne morderstwo. W Czelakowcach nad Łabą właściciela realności Wetroweca i córkę jego znaleziono w pomieszkaniu bez życia. Władza stwierdziła, że oboje zostali zamordowani. Żandarmerya uwięziła syna Wetroweca, jako podejrzanego o to morderstwo, chociaż brak do niego motywów. Uwięziony jest subjektem handlowym.

Krakowski oszust w Warszawie. Czytamy w pismach warszawskich:

Znany na bruku krakowskim oszust Gustaw Węgrzyn (recte Weingrün), który odsiedział w Krakowie karę za fałszowanie monety, a przeniósłszy się do Warszawy, praktykował dalej oszukańczy proceder i podczas pobytu wycieczki czeskiej w Warszawie wyłudzał od czeskich delegatów składki pod pokrywką potrzeb publicznych, został onegdaj znowu aresztowany.

Przybył on do biura Towarzystwa akc. „Stiller i Bielszowski" w charakterze delegata biura nędzy wyjątkowej i przedstawiwszy sfałszowane kwitaryusze, zbierał składki od urzędników. Po wyjściu Węgrzyna, jeden z urzędników zatelefonował do biura nędzy i stamtąd odpowiedziano, że składki zbierają wyłącznie Siostry miłosierdzia. — Wobec tego urządzono na ulicy pościg za Węgrzynem i aresztowano go. W cyrkule policyjnym znaleziono przy nim 89 rubli 11 kop. i fałszywe kwitaryusze, oraz paszport austryacki na imię Gustawa Węgrzyna, „technika budowlanego".

Rzemieślnik w Izbie wyższej. Do pruskiej Izby panów został powołany, jak donoszą z Berlina, majster blacharski August Plate, prezes Izby rękodzielniczej w Hanowerze i Związku cechów niemieckich. Jest to pierwszy wypadek powołania rękodzielnika do pruskiej Izby panów.

Polacy w Sarajewie. Piszą nam z Sarajewa: Na dorocznem walnem zgromadzeniu członków Klubu polskiego, odbytem w dniu 22 stycznia b. r. wybrany został radca sądu wyższego Chmielewski prezesem, a radca finansowy Wolff wiceprezesem klubu. W skład wydziału weszli pp.: radca sądu wyższego Kruszelnicki, radca sądu Naumowicz jako skarbnik, inżynierowie Bromowicz i Erdstein, a wreszcie panie żona radcy dworu Gaberlowa, Chmielowska, żona radcy sądu wyższego jako bibliotekarka, Saidenfeldowa żona radcy sanitarnego jako gospodyni, Horżinkowa, żona c. k. kapitana.

W tymże dniu odbyło się w klubie polskim staraniem pani Mikuckiej, przedstawienie szopki dla tutejszej dziatwy polskiej, która takie przedstawienie po raz pierwszy w swem życiu widziała.

Oszustwa i fałszowanie weksli. Właściciel wielkiej firmy handlowej i konsul włoski Vigo Bahr w mieście duńskiem Arhus został uwięziony z powodu oszustw i fałszowania weksli. Szkody przez niego zrządzone wynoszą około 2 milionów koron. Sprawa ta wywołała senzacyę z tego powodu, że Bahr, zdaniem powszechnem, został przez innych wtrącony w olbrzymie kłopoty finansowe. Bahr, był siostrzeńcem byłego ministra Albertiego, zasądzonego z powodu defraudacyj na 15 lat więzienia.

Nagroda pokoju. Ze Sztokholmu telegrafują: Międzyparlamentarna szwedzka grupa pokoju postanowiła przedstawić jako kandydata do tegorocznej nagrody pokojowej Nobla literata Alfreda Frieda i założone przez niego niemieckie stowarzyszenie pokoju.

Zabójstwo i samobójswo. W pociągu kuryerskim kolei moskiewsko-brzeskiej, w pobliżu Moskwy, rozegrał się zagadkowy dramat. Podpułkownik Tuchin wystrzałem z rewolweru zabił jakąś damę, zajmującą oddzielny przedział, a następnie sam się zastrzelił.

Spór w rodzinie Tołstoja. „Vossische Zeitung" donosi z Petersburga: Wdowa po Tołstoju nie chce rękopisów pozostałych po mężu, a umieszczonych w muzeum Rumiancewa, wydać córce hr. Aleksandrze, upoważnionej przez ojca do wydania jego dzieł. Ta odmowa nie wpłynie na wydanie pośmiertnych pism Lwa Tołstoja, gdyż istnieją kopie wszystkich rękopisów.

Śniegi. Z Tyflisu telegrafują. Na Kaukazie zginęło sporo ludzi z powodu śnieżycy. Na przestrzeni Poti-Batum ugrzęzło kilka pociągów.

Gustaw Mahler. Jak donosi „Frankfurter Zeitung", Gustaw Mahler pozostanie jeszcze przez rok kierownikiem Filharmonii w Nowym Jorku, poczem wróci do Europy.

Z kalendarza. W poniedziałek 30 stycznia: Martyny i Hiacynty p. m.; we wtorek 31 stycznia: Piotra Nolaska i Marceli wd.; we środę 1 lutego: Ignacego b. m. i Brygidy.

Wschód słońca dnia 30 stycznia o godzinie 7 m. 18, zachód o godzinie 4 min. 28; długość dnia godzin 9 min. 10.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 29 stycznia termometr doszedł od — 2·5 do — 1·0 C.; barometr podnosił się.

Dnia 30 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 751·7 mm., termometru — 9·0 C.; wiatr północny.

Powszechne wykłady uniwersyteckie
(w auli I szkoły realnej o godz. 6 w.)

W poniedziałek 30 i we wtorek 31 b. m. Dr Józef Reinhold: Z dziedziny polityki kryminalnej. (Wykład V).

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W poniedziałek 30 b. m. O Arturze Grottgerze (2 w z obr. świetl.). Wykładający dr Tadeusz Szydłowski.

We wtorek 31 stycznia O drobnoustrojach i ich znaczeniu w przyrodzie. Wykładający dr F. Eisenberg.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Noblesse oblige".
We wtorek: „Szklana góra".
We środę: „My artyści".
We czwartek po poł.: „Betleem Polskie"; wieczór: „Madame Sans-gêne".
W piątek: „Jaś i Małgosia". (Opera).
W sobotę „Panna głupia". (Nowość).
W niedzielę po poł.: „Młynarz i jego córka"; wieczór: „Panna głupia".

Repertuar teatru ludowego.

W poniedziałek: „Krowoderskie Zuchy".
We wtorek: „Krowoderskie zuchy".
We środę: „Krowoderskie zuchy".
We czwartek po poł.: „Krowoderskie zuchy"; wieczór: „Dziesięć cór na wydaniu" i „Majster i czeladnik".
W piątek: „Krowoderskie Zuchy".

Kronika lwowska.

Lwów, 30 stycznia.

Szopka krakowska we Lwowie. Pomysłowi artyści krakowscy święcili przez dwa ubiegłe dni z rzędu prawdziwe tryumfy w nadpełtwiańskim grodzie. Mimo nader wysokich cen sala Koła artystyczno-literackiego była przez oba wieczory doszczętnie zapełnioną i to wybraną publicznością. Nastrój wśród publiczności podczas przedstawień był bardzo serdeczny i drużyna cyganeryi z pod Wawelu wyniosła zapewne ze Lwowa jak najmilsze wspomnienia. Zresztą i zasłużone spotkało ją uznanie. Autorowie i wykonawcy dali dowód naoczny, że reklama, jaka występy ich w pismach lwowskich poprzedziła — była uzasadnioną i może nawet za skromną.

W teatrze lwowskim mają być w najbliższym czasie wznowione: „Ryszard III" z Romanem Żelazowskim w roli tytułowej, Fredry „Przyjaciele" i Szekspira „Król Lear" z Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej. Z premier wystawione będą „Podczłowiek" Jaroszyńskiego i „Paweł I" Mereżkowskiego. Opera „Quo Vadis" daną będzie 21 lutego, operetka Lehara „Dziecko księcia" 7 lutego.

Proces o rowelacye Rakowskiego. Jutro przed sądem przysięgłych we Lwowie, rozpocznie się rozprawa przeciw Józefowi Ziembińskiemu odpowiedzialnemu redaktorowi „Słowa Polskiego", Franc. Jaworskiemu, redaktorowi „Dziennika Polskiego" oskarżonym przez redaktora „Diła" o obrazę czci. Idzie o przedrukowanie rowelacyj Rakowskiego pomieszczonych w „Kuryerze warszawskim", a skierowanych przeciw „Diłu".

Otwarcie domu katolickiego. Wczoraj w południe odbyło się we Lwowie uroczyste poświęcenie domu katolickiego przy ul. Grodeckiej. Poświęcenia dokonał ks. arcybiskup Bilczewski, który wygłosił stosowną przemowę. W uroczystości wzięły udział wybitne osobistości, wśród nich marszałek Badeni, ks biskup Bandurski, prezydent Ciuchciński, radni miejscy, rektorowie uniwersytetu i politechniki, prezydent Tchórznicki, wiceprezydent Rady szkolnej Dembowski i wiceprezydent dyrekcyi Szlachtowski. Po mowie ks. arcybiskupa przemówił prezes Związku stowarzyszeń katolickich Thullie. Po produkcyach orkiestry i chóru przemówił prezydent Ciuchciński, dalej reprezentant robotników Zgórniak i delegat z Krakowa Stróżyński. Na końcu orkiestra odegrała utwory narodowy.

Rozstrzygnięcie konkursu architektonicznego. W dniu 29 stycznia rozstrzygnięto konkurs na szkice gmachu dla filii praskiego Banku kredytowego we Lwowie. Z pomiędzy 16 prac nadesłanych, sąd konkursowy przyznał pierwszą nagrodę pracy, oznaczonej nrem 4, której autorami są pp. Władysław Derdacki i Witold Minkiewicz, architekci we Lwowie; drugą — pracy nr 8. Autorzy pp.: Jan Burzyński i Tadeusz Kowalski, architekci we Lwowie. Trzecią — pracy nr 2, której autorem jest p. Eugeniusz Czerwiński, architekt we Lwowie.

Wystawa prac konkursowych w gmachu Instytutu technologicznego (ulica Boularda, parter, sala nr 52), trwać będzie od dnia 2 do 11 lutego w godzinach od 10 — 4 po południu.

Komitet jarmarku wyrobów krajowych we Lwowie wybrał sekcye: budowlaną i przemysłową, handlową, finansową, redakcyjną, atrakcyjno-... wową i komitet pań, do którego uchwalono zaprosić na przewodniczącą p. Michalinę Michalską. Komitet rozesłał odezwy po całym kraju, a także do Królestwa, księstwa Poznańskiego, na Śląsk i Bukowinę i przyjmuje już zgłoszenia uczestnictwa w Jarmarku.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek: „Zmierzch Bogów".
We środę: „Peer Gynt".
We czwartek po poł.: „Betleem Polskie"; wieczór: „Miłość cygańska".

Urzędowe przedstawienie zajścia granicznego.

(Tel. „Nowej Reformy".)

Lwów, 30 stycznia.

Biuro Korespondencyjne donosi: W sprawie zajścia granicznego w Podwołoczyskach stwierdziła wysłana komisya co następuje: Dnia 26 b. m. wieczorem 2 austryackich żandarmów w towarzystwie inspektora policyi miejskiej z Podwołoczysk, odstawiało do granicy rosyjskiej dwóch wydalonych z Austryi poddanych rosyjskich.

Gdy wydaleni przekroczyli rzekę graniczną Zbrucz, upatrzył ich żołnierz rosyjskiej straży granicznej. Wystrzałem, danym przez żołnierza rosyjskiego, został jeden z wydalonych zraniony w nogę. Żołnierze rosyjscy podnieśli go i zaprowadzili do Wołoczysk.

Drugi wydalony cofnął się na austryacki brzeg Zbrucza. Jeden z żołnierzy rosyjskiej straży granicznej przekroczył następnie granicę i szedł naprzód z karabinem, gotowym do strzału. Gdy austryaccy żandarmi wezwali go do zatrzymania się, nie cofnął się i nie usłuchał wezwania do złożenia broni

Wskutek tego obaj żandarmi strzelili do niego raz jeden, nie trafiając go jednak. Następnie stracili go z oczu.

Ustawieni na granicy żołnierze rosyjskiej straży granicznej rozpoczęli w tej chwili strzelać z karabinów i oddali pewną liczbę strzałów. Żandarmi austryaccy wystrzelili jeszcze raz i cofnęli się w kierunku Podwołoczysk wraz z inspektorem policyi i jednym z wydalonych.

Całe to zajście rozegrało się w ciemnościach. Co do wydalenia z Austryi dwóch wspomnianych wyżej rosyjskich poddanych, zarządziło namiestnictwo dochodzenie.

Teatr miejski w Krakowie.

„My artyści". Komedya w 4 aktach Wilhelma Feldmana.

Temat, poruszony w tej komedyi, jest jednym z najulubieńszych i najczęściej powtarzających się w twórczości dramatycznej młodszego pokolenia. Od „Karykatur" Kisielewskiego począwszy, do „Białych Pawi" Konczyńskiego snuje się w całym szeregu utworów doby ostatniej usiłowanie przedstawienia i analizy problemu

twórczości artystycznej na tle współczesnego środowiska.

Walka najmłodszych prądów ze staremi, tak jaskrawo rysująca się w obozie Młodej Polski, jest istotnie w swej psychologicznej genezie niezmiernie pociągającą, gdyż odsłania procesa i konflikty młodych umysłów twórczych w ich walce z życiem realnem i jego wymaganiami, walce, która się często kończy kompromisem i abdykacyą na rzecz najpospolitszego filisterstwa i haseł utylitarno-burżuazyjnych. Przykładów tego rodzaju ewolucyi mieliśmy zresztą kilka nawet w Krakowie.

P. Feldman, który w tych walkach i zmaganiach się haseł i kierunków nowoczesnych na arenie literatury niejednokrotnie, jako czynny i żarliwy uczestnik i kommilito, brał udział, podjął w najnowszej swej sztuce ryzykowne zadanie skonstruowania na tym temacie komedyi rodzajowo-obyczajowej o zacięciu silnie satyrycznem.

Mamy więc znowu szereg typów ze świata cyganeryi literackiej i artystycznej z jednej strony, a świat pojęć utilitarno-burżuazyjnych z drugiej strony. Alfred, młody literat, syn kupca, jest uosobieniem typu nowoczesnego schyłkowca, który u progu karyery literackiej bryzga jadem sarkazmu i ironii na wszystko, co go otacza, a nawet na dom rodzicielski. Wspólnie z gronem otaczających go pokrewnych duchem i ideałami schyłkowców zakłada organ młodych „Chryzantem", bierze sobie za towarzyszkę życia młodą dziewczynę, modelkę, a zerwawszy węzły, wiążące go z rodziną, idzie o własnej mocy przebojem w świat, pełen złudnej wiary w siebie i swą gwiazdę.

Atoli rzeczywistość wprędce marzenia rozwiewa. „Chryzantem" pada po 3-ch numerach, Alfred zaś rozpoczyna drogę odwrotu. Opuszcza Felkę i wyjeżdża w świat z córką wszechwładnego redaktora Pleśnickiego, Amą, przyszedłszy do przekonania że ona jest tą gwiazdą, z którą jego gwiazda spotkać się miała na nieboskłonie. Wyjechali oboje do Paryża, aby niebawem powrócić ztamtąd i zaraz na wstępie doznać rozczarowania.

Sztuka, jaką Alfred przywiózł z Paryża, miała mu otworzyć drogę przyszłości i sławy, a tymczasem przyniosła sromotną klęskę. To też gdy teść Pleśnicki przyszedł do niego z dobrą i mądrą radą i otworzył mu oczy na wartości utylitaryzmu i kompromisu z życiem, zgnębiony i porzucony szermierz idei „per tot discrimina rerum" pisze sztukę patryotyczną dla burżujów, i odnosi nią, przy pomocy wpływowego organu teścia i świetnej gry swej dawnej kochanki Feli — wówczas sławnej artystki — walne zwycięstwo. Jako refleks ostatni dawnych ideałów budzi się w nim szczypta ironii, gdy wielki dziennikarz wznosi jego zdrowie.

„Ofiarami jesteśmy bożyszcza kłamliwego, oszukanymi oszustami jesteśmy! Błaznami jarmarcznymi, którym błazny jeśli spojrzą w głąb swoją własną".

Tym zgrzytem ironii, jako wyrazu samopoznania włożonym w usta bohatera, kończy się komedya. Odbija ona pewne rzucające się w oko obrazy rzeczywistych stosunków, typów i przemian na arenie literatury i życia, ujęte ze strony istotnie charakterystycznej z dużą znajomością środowiska, choć nie bez zgrzytu bolesnej ironii podstawiającej zwierciadło kabotynizmowi duchów.

Komedya „My artyści" zamyka w sobie niezawodnie dużo walorów literackich, ale jako dzieło sceniczne ma za mało tego pulsu życia, tej prawdy, która jest warunkiem utworu scenicznego o głębszym złosowym zakroju.

Wyszkoleniu artystów naszych w kierunku odtwarzania żywych typów ze świata cyganeryi artystycznej i literackiej zawdzięcza autor, że zespół w jego sztuce był w całości i w grze poszczególnych wykonawców bardzo poprawny. P. Leszczyński w roli Alfreda dał dobrze zarysowaną sylwetkę dekadenta literackiego, krasząc ją błyskiem swego scenicznego temperamentu i gry błyskotliwej.

P. Morozowiczówna, której przypadła w udziale rola Felki, po dłuższem czekaniu znalazła nareszcie sposobność odsłonić szerszy zakres swego talentu. Gra jej miała dużo temperamentu i zacięcia charakterystycznego w akcie pierwszym, gdzie wystąpiła jako gryzetka, a dużo chłodnej refleksyi i salonowej elastyczności w akcie czwartym, gdy występuje w obronie praw Bożenicka. Blado zarysowaną figurę Anny Pleśnickiej krasiła błyskiem szczerego uczucia i miękkości kobiecej p. Jarszewska.

W galeryi cyganów artystycznych zajmujące profile stworzyli pp. Stanisławski i Szymborski. P. Węgrzyn jun. byłby dobrym, gdyby umiał zatrzymać się na granicy karykatury, doskonałym listonoszem był p. Miarczyński. Dobrze psychologicznie postawili postacie redaktorów pp. Sosnowski i Jednowski, a p. Siemaszko, jak zawsze, miał dużo charakterystyczno-dobroduszności w roli starego prezesa. P. Weychertowi pragnęlibyśmy zwrócić uwagę, że system grania roli półtonami, nie zawsze może być z powodzeniem stosowany, a nadużywanie go w każdej roli grozi utalentowanemu artyście popadnięciem w manierę. P. Słubicka była, jak zawsze zajmująca w roli mamy prezesowej.

Skuteczna praca ansamblu aktorskiego mogłaby nieco głębsze wywalczyć sztuce p. Feldmana powodzenie sceniczne, gdyby utwór ten miał więcej ciepła, humoru i szczerości odczucia. W dorobku scenicznym p. Feldmana jest to w każdym razie sztuka najlepsza. *W. Pr*

Zaburzenia w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Uniwersytet Jagielloński jest od soboty po południu widownią niebywałych godnych zajść i zaburzeń. Wyrok senatu, obciążający dwustu kilkudziesięciu słuchaczów, przyjęła młodzież, grupująca się w postępowych organizacyach akademickich, z wielką indygnacyą i proklamowała strajk manifestacyjny na wszystkich wydziałach. A ponieważ mniejszość młodzieży uchwale tej poddać się nie chce, więc strajk utrzymany jest przemocą. To jest przyczyna starć i zajść, które przedstawiamy wedle relacyi naszych sprawozdawców.

Źródłem nieporozumień między senatem Uniwersytetu a młodzieżą postępową było, jak wiadomo „publicum" profesora wydziału teologicznego ks. Zimmermana z zakresu socyologii. To zezwolenie senatu, aby profesor teologicznego wydziału, powoływany wedle zupełnie innego cenzusu i wśród wyjątkowych okoliczności na katedrę uniwersytecką, objął wykłady świeckie, było wyłomem w dotychczasowej praktyce uniwersyteckiej i wywołało znane już burzliwe zajścia, których dalszym ciągiem są obecne wypadki.

W interesie naszej Almae Matris i jej powagi leży, aby między senatem i młodzieżą w najkrótszym czasie przyszło do porozumienia.

Jak już donosiliśmy, w sobotę w południe Senat akademicki ogłosił wyrok w sprawie zajść w dniu 29 listopada 1911 roku, relegując jednego słuchacza na 2 semestry, jednego bezterminowo, jednemu nie pozwolono zdawać egzaminów, a 246 słuchaczy otrzymało napomnienia, z zagrożeniem wydalenia, a 16 nagany zwykłe. Nadmienić należy jednak, że oprócz tego jest prowadzone śledztwo w sądzie krajowym w Krakowie przeciw 9 słuchaczom w kierunku gwałtu publicznego, popełnionego podobno podczas wykładów ks. Zimermana. Prokuratoryi państwa sprawę oddał senat akademicki. Oskarżeni są sł.: Bujwidówna, Czarnecki, Kaufman, Kittay, Kuźniar, Kłodziński, Macudziński, Sobański i Sarnek, przeciw którym śledztwo prowadzi sędzia śledczy dr Gniewosz.

Strajk rozpoczął się w sobotę zaraz po ogłoszeniu wyroku przez rektora.

W poniedziałek rano.

Dzisiaj, w poniedziałek, już o czwartej rano przybyła do Collegium Novum młodzież przeciwna strajkowi, zgrupowana w stowarzyszeniach „Polonia", „Zjednoczenie" i „Sodalicya Maryańska" i zabarykadowała z wewnątrz wszystkie bramy prowadzące do gmachu uniwersytetu, zajęła westybul i zamknęła główną bramę. O godzinie 7 zaczęli schodzić się gromadnie zwolennicy strajku. Zajęli wejście przed uniwersytetem, ale do środka gmachu dostać się nie mogli ponieważ główna brama wchodowa była zamknięta. O godz. 8 sytuacya przedstawiała się w taki sposób:

Wewnątrz uniwersytetu zamknięta młodzież przeciw strajkowa, zaś przed gmachem zgromadziły się tłumy młodzieży za strajkiem. Od czasu do czasu młodzież socyalistyczna śpiewała „Czerwony sztandar". Równocześnie przybyło 50 policyantów z komisarzem, którzy utworzyli szpaler przed uniwersytetem. — Przed gmachem zbierały się coraz większe tłumy młodzieży i publiczności, przypatrującej się biegowi wypadków. Przychodzących profesorów na wykłady nie wpuszczono, z wyjątkiem rektora Witkowskiego. Również nie wpuszczono urzędników i pedelów. Kilku profesorom udało się dostać do wnętrza gmachu boczną bramą. O godzinie 10 przybyło znowu 50 policyantów i wzmocnili kordon.

Strajk jest zupełny o tyle, że nie odbywają się wcale wykłady. Na wydziale teologicznym również wstrzymano wykłady, gdyż słuchaczów teologii, przybyłych o godzinie 8 rano, nie wpuszczono do gmachu, mimo, że przypuścili szturm do bram uniwersyteckich.

Inny sprawozdawca nasz pisze: Proklamowany i w sobotę już częściowo rozpoczęty strajk młodzieży uniwersytetu Jagiellonskiego wybuchł dziś rano ze zdwojoną siłą, wytworzywszy zarazem sytuacyę, która dla wielu, a przynajmniej dla strajkujących, była niespodzianką. Kiedy bowiem około godziny 6 rano przybyli oni ławą do przedsionka gmachu, zastali drzwi główne zamknięte, jak również inne boczne wejścia, a poza niemi licznie zgromadzoną młodzież, grupującą się w „Zjednoczeniu", „Polonii" i „Sodalicyi", która już o godzinie 4 obsadziła westybul, oraz wszystkie sale wykładowe. W każdej sali zebrało się kilkunastu słuchaczy, którzy oczekiwali na profesorów, daremnie dobijających się u wejścia, gdzie znów młodzież postępowa nie przepuszczała nikogo do wnętrza. Nawet służby, która usiłowała przedostać się przez kordon, nie dopuszczono, jakoteż i dziekana Krzyżanowskiego, który bocznem wejściem podążał na wykład. — Młodzież działająca przeciw strajkowi, rozrzuciła odezwę, w której oświadcza, że w „proklamowanym strejku udziału nie bierze i wzywa ogół akademicki do stanowczego przeciwstawienia się tej nowej, podjętej przez 4 stowarzyszenia (Spójnia, Promień, Haszachar i Związek żydowskiej Młodzieży postępowej) akcyi, która może mieć zbyt dotkliwe dla nauki polskiej skutki następstwa".

Równocześnie partye strajkujących (członkowie stowarzyszeń „Promień", „Spójnia", „Haszachar" i „Związek postępowej młodzieży żydowskiej"), na które się podzielono, udały się na studyum rolnicze, gdzie udaremniono i zerwano rozpoczęte wykłady, przyczem nawet przyszło do bójki. Również na wydziale medycznym nie było wykładów.

Młodzież strajkująca zorganizowała się w oddziały, liczące po 15 osób, którym przewodził kierownik. W partyach tych znajdowały się też słuchaczki, które z wielkiem przejęciem się usiłowały pomagać kolegom.

Tłumy przechodniów i młodzieży, gromadzące się od samego rana pod gmachem, mogły też chwilami obserwować wcale komiczne sceny, zwłaszcza przy wspinaniu się strajkujących przez bramy, prowadzące do przedsionka westybulu. Jedna ze słuchaczek, usiłując się przedostać w ten sposób do przedsionka, omal nie zawisła na chwilę na górnej krawędzi bramy, co wywołało wśród zebranych wybuchy ogólnej wesołości.

Policya, która około godz. 8 przybyła w dość pokaźnej liczbie pod gmach uniwersytetu, ustąpiła na skwer pod gmachem, przypatrując się spokojnie dalszym zajściom.

Taki stan rzeczy trwał bez zmiany prawie od godz. 11.

Godzina 11 przedpołudniem.

Przed zamkniętemi bramami uniwersytetu pełno młodzieży strajkującej. — Przypuszcza ona szturm do głównej bramy, chcąc wejść do środka gmachu uniwersyteckiego. Co chwilę spina się po kratach paru słuchaczów i przez kraty dostają się z zewnątrz do przedsionku. Rektor prof. Witkowski wyszedł z gmachu uniwersyteckiego do Collegium physicum na wykład, lecz w sali nie zastał nikogo. Udała się zaraz do niego deputacya młodzieży strajkującej z zapytaniem, w jakim celu zostało sprowadzone przed gmach uniwersytetu stu policyantów? Rektor odpowiedział, że policya została wezwaną, aby umożliwiła wejście słuchaczom, chcącym iść na wykłady do gmachu uniwersytetu, jednak wejść jej nie wolno.

Godzina wpół do 12.

Położenie takie samo. Na plantach przed uniwersytetem gromadzą się tłumy młodzieży i publiczności, która mimo gęstej śnieżycy czeka, co dziać się będzie. Nagle słychać brzęk szyb. To młodzież, zgromadzona w przedsionku, rozbiła dwie olbrzymie szyby w głównej bramie wchodowej. Zaciekawienie wzrasta. Otworami wybitemi zaczęli akademicy wchodzić do wnętrza gmachu. Weszło ich przeszło stu. Usunęli barykady z ławek, poczem udali się do sal na piętrze dla zerwania wykładów.

Rozeszły się pogłoski, że zerwano wykład prof. Ulanowskiego i prof. Łosia. Prawdziwości tego nie zdołaliśmy stwierdzić. W niektórych salach było zgromadzonych po kilku zaledwie słuchaczy. Tych z sal usunięto. Wykładu żadnego w uniwersytecie w tej chwili nie ma. — Przed uniwersytetem słychać od czasu do czasu pieśni, śpiewane przez strajkujących akademików.

Wiec młodzieży.

Godzina 12 minut 30.

W sali Kopernika zaczął przed chwilą obradować wiec nieustający młodzieży strajkującej, która usunąwszy barykady pod główną bramą, wtargnęła do gmachu i zdemolowawszy drzwi sali nr 39, zerwała wykład profesora Łosia.

Na wiecu przemawiał szereg mówców, z których pierwszy opisał cały przebieg zajść w uniwersytecie w dniu dzisiejszym, pokreślając, że szybę w drzwiach głównych wybito przypadkowo. Równie nie pochwala mowca wybicia drzwi w sali nr 39 i wzywa całą młodzież, aby dalszą akcyę prowadziła spokojnie i z pełnym taktem. Dalej protestuje przeciw zamierzonemu wtargnięciu policyi do gmachu uniwersytetu, oraz podnosi, że młodzież będzie obradować nieustannie w sali Kopernika, zmieniając się kolejno w godzinach popołudniowych. Nakoniec zaznacza mowca, że wedle otrzymanego telegramu na lwowskiej politechnice wybuchł dziś też strajk ogólny, poczem poddaje pod głosowanie rezolucyę, proklamując jeszcze raz ogólny strajk.

Obrady wiecu toczą się dalej.

Godzina 1.

Po wiecu, na którym ogłoszono ogólny strajk na uniwersytecie, część strajkującej młodzieży udała się domu, część została w gmachu, aby jak się jeden z mowców wiecowych wyraził, zawsze być w posiadaniu uniwersytetu.

O godzinie trzeciej nastąpi zmiana tej straży. Strajkujący także po południu nie dopuszczą do wykładów. Wieczorem o 6 w sali Kopernika odbędzie się wiec ogólno-akademicki, na którym postanowioną będzie dalsza taktyka.

Korytarze gmachu uniwersytetu przykry przedstawiają widok. Szyby w głównej bramie wybite, na korytarzach wszędzie połamane ławki. W sali Nr. 39, gdzie wykładał profesor Łoś, drzwi zniszczone.

Wiec techników.

Ze Lwowa telefonują nam:

Dziś o godz. 1 i pół odbędzie się w westybulu politechniki wiec młodzieży postępowej technickiej w sprawie przystąpienia do strajku młodzieży w uniwersytecie Jagiellońskim.

Odezwa krakowskich akademików.

Wolnomyślna krakowska młodzież akademicka wydała jeszcze przed publikacyą wyroku Senatu odezwę do wszystkich wolnomyślnych stowarzyszeń akademickich słowiańskich, niemieckich i włoskich w Austryi. Odezwa ta, wskazując na groźbę masowego relegowania z jednej strony, a z drugiej strony na stanowisko wolnomyślnej opinii publicznej, potępiającej ten środek, zapowiada ewentualny strajk uniwersytecki w razie relegowań, bez względu na ich liczbę.

Dalej oświadcza odezwa, że walka akademików krakowskich, podjęta pod hasłem wolnej nauki i usunięcia z uniwersytetu wydziału teologicznego, jest wspólną sprawą całej wolnomyślnej młodzieży akademickiej. „Dlatego tuszymy — kończy odezwa — że wy, koledzy, w razie kar na apel nasz wystąpicie z energiczną akcyą protestującą i wyrażeniem solidarności, tudzież, że podacie nam dłoń koleżeńską. O formie i terminie protestu zawiadomimy was w należytym czasie".

Odezwę tę imieniem wolnomyślnej młodzieży akademickiej w Krakowie wydały towarzystwa akademickie „Promień" i „Spójnia".

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z 30 stycznia.)

Rozdwojenie wśród adwokatów.

Lwów. W sobotę odbyło się w hotelu Francuskim zebranie grona adwokatów, przeciwników wyboru Aszkenazego prezydentem Izby adwokackiej lwowskiej.

Zebrani uchwalili założyć nowe towarzystwo adwokackie i wyrazili uznanie obu poprzednim wiceprezydentom Izby adwokackiej i członkom wydziału, którzy po wyborze Aszkenazego, zrezygnowali ze swych godności. Co się tyczy wyboru wiceprezesów dra Stanisława Dobieckiego i Edmunda Kamieńskiego, to w myśl statutów, musieli oni przyjąć te mandaty.

Masowa deputacya szynkarzy.

Wiedeń. „Sonn- und Montagsztg" donosi, że 14 lutego przybędzie do Wiednia masowa deputacya szynkarzy z Galicyi w sprawie koncesyi szynkarskich. (Wedle naszych informacyj, deputacya ta wyruszyć ma z Galicyi 15 lub 16 lutego. Przyp. red.).

Obawy delegacyjne.

Wiedeń. Pisma poniedziałkowe wyrażają zapatrywanie, że sesya delegacyjna może doprowadzić do poważnych zawikłań politycznych. Wszystkie stronnictwa Izby posłów, z obawy przed blizkiemi wyborami, zwalczają wysokie kredyty wojskowe.

Dzienniki ostrzegają stronnictwa niemieckie przed opozycyą przeciw kredytom wojskowym, gdyż byłoby to z ich strony błędem, ponieważ skorzystaliby z tego tylko Czesi, którzy wstąpiliby do większości.

Jeszcze w obronie Bilińskiego.

Wiedeń. „Montags Revue" występuje znowu w dzisiejszym artykule wstępnym przeciw dr. Głąbińskiemu, którego nazywa „Polakiem-Czechem" i zarzuca mu, że tylko z powodu jego agitacyi rzekomo na rzecz kanałów poprzedni gabinet musiał się podać do dymisyi. Tymczasem na posiedzeniu Koła polskiego oświadczył dr. Głąbiński, że budowa kanałów rozpocząć się nie może. Przy sposobności stwierdza „Montags Revue", że dzienniki polskie oświadczenie to ogłosiły jako mowę Bilińskiego.

Rząd w sprawie kanałów.

Wiedeń. Jak z urzędowych źródeł donoszą, rząd zamierza w myśl znanej deklaracyi bar. Bienertha przedsięwziąć kroki celem wdrożenia rewizyi ustawy o drogach wodnych z r. 1901. Już w najkrótszym czasie otrzyma Izba posłów sprawozdanie o obecnym technicznym i finansowym stanie sprawy. Rząd zamierza zaproponować Izbie wybór osobnej komisyi, która miała za zadanie utorować drogę rewizyi ustawy.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj przed południem bar. Bienertha na osobnej audyencyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 30 stycznia.

Groźne położenie w Lizbonie.

Paryż. Z Lizbony donoszą: Obawiają się tu wybuchu przesilenia, groźnego dla republiki.

Klęska Arabów.

Konstantynopol. W bitwie w pobliżu linii kolejowej Hedżas, ponieśli Beduini klęskę.

O obrazę majestatu.

Londyn. Dzienniki donoszą, że we środę rozpocznie się proces przeciw Edwardowi Myliusowi, który ogłosił w styczniu w paryskim piśmie „Deliverator" artykuł, donoszący, że król Jerzy, jeszcze jako książę Walii, zawarł na Malcie małżeństwo morganatyczne. Mylius od 26 grudnia pozostaje w więzieniu, albowiem nie zdołał złożyć kaucyi 20.000 funtów szterlingów.

Dżuma.

Charbin. W ostatnich 48 godzinach zmarło 40 osób na dżumę, między nimi 1 Europejczyk. W dzielnicy chińskiej zmarło 149 Chińczyków na dżumę.

Trzęsienie ziemi.

Wiernyj. Dziś o godzinie 5 rano odczuto tu 10 sekundowe trzęsienie ziemi.

Pensya dla króla na wygnaniu.

Paryż. Z Lizbony donoszą, że wedle informacyi „Diario Notizia", rząd przeznaczył ekskrólowi Manuelowi 600 funtów szterlingów miesięcznie. Czeki za październik, listopad i grudzień — już wysłano.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 30 stycznia

† Julian Holik, współpracownik „Nowej Reformy", zmarł dziś po dłuższej chorobie, przeżywszy lat 27.

Zmarły wśród studyów uniwersyteckich poświęcił się dziennikarstwu i przez 3 lata pracował w naszem piśmie w dziale sprawozdawczym. Gorliwość w pracy, bystrość oryentacyi w notowaniu i ocenianiu wypadków bieżących, cechowała pracę ś. p. Holika, otwierając mu drogę do pracy publicystycznej. Nieuleczalna choroba płuc, zagarniająca tyle młodych ofiar, nie oszczędziła i jego. Zmarł po całorocznej chorobie osierocając żonę i troje drobnych dzieci.

Pogrzeb odbędzie się we środę o godz. 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Szlak 24.

Sprzedaż mięsa argentyńskiego. Dziś odbywa się w dalszym ciągu sprzedaż mięsa argentyńskiego, które prawdopodobnie będzie dziś zupełnie wysprzedane. Jutro będzie „Związek urzędników prywatnych" sprzedawał resztki mięsa, szczególnie kawałki funtowe tj. ochłapy. Tak więc w przeciągu dwóch tygodni sprzedano 15.000 klg. mięsa argentyńskiego.

O napad na uniwersytet. Ze Lwowa telefonują: Od dwóch dni odbywa się w uniwersytecie masowe przesłuchiwanie akademików ruskich w sprawie ostatnich zajść na uniwersytecie lwowskim.

Akademicy ci z początku odmawiali wszelkich zeznań. Obecnie jednak, obawiając się widocznie aby termin wyznaczony im przez komisyę dyscyplinarną (do końca b. m.) nie upłynął, zgłaszają się od soboty tłumnie do przesłuchiwania, które odbywa się w dwóch komisyach; jednej komisyi przewodniczy prof. Till, drugiej prof. Łyskowski.

Dzieciobójstwo. Ze Stanisławowa telegrafują: Amelia Zalewska zamordowała tu dziś w napadzie szału swoje najmłodsze dziecko.

Nowy pojedynek Wolffa. Z Wiednia telefonują: Pos. Wolff wyzwał na pojedynek posła czeskiego Kotlarza, który na ostatniem posiedzeniu Izby posłów zarzucił Wolffowi, że jako uczeń uczył się języka czeskiego i wypożyczał od dyrektora książki czeskie, których do dziś nie zwrócił.

Ofiara rulety. Z Wiednia telefonują nam: W tutejszym lokalu Tabarin zastrzelił się wczoraj rano właściciel dóbr Tom. Dobrowolski z Zastawnej w Galicyi. Dobrowolski wrócił niedawno z Monte Carlo, gdzie stracił cały majątek.

Samobójstwo oficera. Z Wiednia telegrafują: Na górze Rax na Semmeringu zastrzelił się porucznik Fritz Dobner z jednego z pułków dragonów, stacyonowanych w policyi. Dobner — jak twierdzą — był morfinistą. Przed kilku dniami znikł. Wczoraj znaleziono jego zwłoki na górze Rax. Lekarze twierdzą, że zwłoki te leżą tam od czwartku.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Nie mogąc wszystkim osobiście złożyć serdecznej podzięki, na tej drodze składamy Przewielebnemu Duchowieństwu, Wnym Panom Przełożonym, Wnym Panom lekarzom Drowi Smolarskiemu, Drowi Radeckiemu i Drowi Pańczewiczowi, następnie Krewnym, Przyjaciołom oraz Znajomym za przesłane nam współczucia oraz za liczny udział w obrzędzie pogrzebowym z powodu straty nieodżałowanej pamięci Męża, Ojca i Dziadka ś. p. Edmunda Smidowicza serdeczne „Bóg zapłać".

Rodzina.

†

Bolesław Skórczewski

Doktor wszech nauk lekarskich

przeżywszy lat 62, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 29 stycznia 1911 r.

Stroskana żona wraz z dziećmi i wnukami zaprasza na wyprowadzenie zwłok, które odbędzie się we wtorek dnia 31 b. m. o g. 3 po południu z domu żałoby L. 18 przy ul. Batorego, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we środę dnia 1 lutego b. r. o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

1215 1 2

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 stycznia. (Giełda południowa). Marki 117·35. Renta majowa 93·05. Renta koronowa węgierska 91·90. Akcye austr. zakł. kred. 678·—. Akcye węg. zakł. kred. 871·50 Akcye Anglobanku 327·75. Akcye Unionbanku 637·—. Akcye Bankvereinu 564·25. Akcye Länderbanku 538·—. Akcye kolei państwowych 746·50. Lombardy 116·—. Akcye fabryki broni 760·— Akcye tytoniowe 378·—. Alpiny 775·50. Rima-Muranyi 671·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2569·— Losy tureckie 259·25. Ruble 254·—. Skoda 484·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 30 stycznia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 213·62. Tow dyskontowe 185·87.

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 30 stycznia.

4-procentowa renta rosyjska 95·10 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—. 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·60; 5-proc. pożyczka rosyjska 1 emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka I emisyi 870·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 93·05; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·50 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·60 rb.; 5-proc. listy łódzkie 93·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 469·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 225·— rb.; Lilpop 130·50 rb. Rudzki 775·—; Zawiercie 390·— rb.; Żyrardów 264·1[illegible] rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·24.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 30 stycznia.

Pszenica na kwiecień 11·39 do 11·41; pszenica na maj 11·24 do 11·25; pszenica na październik 10·50 do 10·51; żyto na kwiecień 8·12 do 8·13; żyto na październik 7·94 do 7·95; owies na kwiecień 8·68 do 8·69; owies na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·74 do 5·75; rzepak na sierpień 13·70 do 13·80.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie silne, zimno.

W pensyonacie
dla uczniów szkół średnich (Plac Maryacki l. 9, - - II. piętro).
Dom p. Czynciela.
może znaleźć umieszczenie na drugie półrocze b. roku szkolnego jeszcze **dwóch uczniów.** Obszerne, jasne mieszkanie z nowoczesnemi urządzeniami. — Zdrowy, obfity wikt według wskazówek lekarskich. — Troskliwa opieka i pomoc w naukach. 1210 1 4

Wiedeńska krawczyni
sukien damskich poszukuje roboty w prywatnych domach lub w większej pracowni. Anna Schöngut, ul. Dietlowska 38, II p., drzwi 28, 29. 1188

W Zakopanem
przyjmie nauczycielka szkół wydziałowych z Krakowa, egzamina z odzn., uniwersytet, jedno lub dwugodzinną lekcyę. Jęz. polski, niem., lit., hist. i inne. Zgł. do 10 lutego. Kraków, ul. Szewska 26. (od plant). P. W. Choynowska dla A. R. 1196 1 3

Osoba
młoda, inteligentna, władająca dobrze językiem niemieckim, poszukuje posady jako towarzyszka starszej osoby, lub do wyręczenia pani domu. Zgłoszenia listowne pod **K. F.** poste restante **Kraków.** 1209 1 3

Młode rentowne przedsiębiorstwo
z widokiem jak najlepszego rozwoju, nawet dla niefachowców z małym kapitałem, do sprzedania zaraz. Zgłoszenia z adresem pod **S. P. W.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 1192

SALON SZTUKI
w salach magazynu fortepianów firmy:
B. Gabryelska
Rynek główny 35 (Krzysztofory).
Wystawa najnowszych dzieł
Profesora L. Wyczółkowskiego
Pastele i grafika:
kwiaty — pejzaże, rybacy i architektura
1019 **z Jaremcza.** 8 0
Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.
Wstęp bezpłatny.
Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy.

Z powodu wyjazdu
do sprzedania encyklopedya Olgerbranda i inne dzieła. Tamże kilka ładnych obrazów. Zgłoszenia pod „**Dzieło**" poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 1193

Restauracya
w Starym Teatrze w Krakowie.
Wydaje obiady po dwie korony z 4 dań. Kolacya à la carte. Potrawy zawsze świeże i smacznie przygotowane. 5 gabinetów dla większych i mniejszych towarzystw, oprócz tychże gabinet na osób 30 z pianinem. Przyjmuje się zamówienia na uczty weselne, zebrania towarzyskie, pikniki i t. p. zabawy tak w lokalu restauracyjnym, jakoteż do domów prywatnych. Z poważaniem
1194 1 6 **A. Morawiecki.**

Maszynista
zdolny, obznajomiony ze światłem elektrycznem i centralnem ogrzewaniem. — **Czeladnik piernikarski** młodszy, znajdą zajęcie w parowej fabryce ciast i cukrów **Stanisława Gurgula w Jarosławiu.** 1185 1 3

APTEKA
w większem mieście do wydzierżawienia. **Kaucya** znaczniejsza. Zgłoszenia pod **R. S. 100** poste restante **Lwów,** główna poczta, za okazaniem kwitu inseratowego. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1181 1 3

Poszukuje się
umeblowanego pokoju z fortepianem od 4 lutego 1911. Zgłoszenia z ceną pod **F. B.** poste restante **Kraków.** 1168

Akuszerka Joanna Sikorowa
ul. Karmelicka 34
oznajmia P. T. Paniom o swoim powrocie z Miskolcz i poleca się nadal w swoim zawodzie. 1187 1 3

Masło deserowe
wysyła Mleczarnia dworska Chorobrów, p. Sokal. 1178 1 3

Cichulski i Królewski
(dawniej H. Wierzycki)
handel galanteryjno-drobiazgowy w Tarnowie, przyjmą zaraz ucznia do praktyki. 1199 1 5

Wyborne mleko dworskie
z odstawą do domu, w większych lub mniejszych ilościach w zaplombowanych blaszankach, wysyła **Zarząd folwarku Siarczana Góra, p. Swoszowice.** Wiadomości udziela z grzeczności firma **p. Wieczorka w Sukiennicach.** 1195 1 8

Poszukuje się
natychmiast **korespondenta** z dokładną znajomością języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, ze stenografią i pismem na maszynie. Zjednoczone fabryki farb „Merkur", Sp. z ogr. por., Kraków. 1208 1 2

Poszukuję do kupna
małej willi lub domu z ładnym ogrodem, ewent. odpowiedniej parceli pod budowę (w Wielkim Krakowie). Dokładny opis i cenę proszę przesłać pod A. A. poste restante Kraków, okaziciel 10-koronówki serya 1685. 1121 2 3

Powozik
poskryty na jednego lub parę koni, wraz z szorkami, w najlepszym stanie, za 350 kor. do pozbycia. Prądnik Czerwony l. 104, przy królewskim gościńcu, ostatni dom na lewo. 969 3 3

Zdolnego, samodzielnego
młodszego subjekta
(izr.) z działu konfekcyi męskiej, władającego językiem polskim i czeskim, poszukuje **J. Borger, Morawska Ostrawa,** Grossegasse 64. 1070 3 3

Lekcyj języka niemieckiego
metodą Berlitza udziela tanio R. S.-G. Ul. Stachowskiego 14, parter na prawo. 910 7 10

Z matematyki
fizyki i hist. nat. przygotowuje do matury, oraz udziela korepetycyi uczniom gimn., za wynagrodzeniem w stosunku 1·20 kor. za godz., słuch. IV r. filoz. Zgłoszenia: Bolechowski, uniwers. 953 4 5

NAJLEPSZA CZEKOLADA Z FABRYKI ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW
UL. DŁUGA L. 12 — FLORYAŃSKA 2.
PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE
821 4 0

Do sprzedania
urządzenie całej cukierni. Wiadomość u Brzeziny. 728 8 10



Na raty maszyny
do szycia i haftu — poleca
największy skład w kraju
1175 firmy 2 0
R. Pawłowski
w Krakowie, Rynek 18.
Cenniki z historyą maszyn darmo i opłatnie

Magazyn mebli
kuchennych, przedpokojowych, paki na węgle patentowe, zmywalnie najnowszego stylu, poleca
E. Plessner, Kraków
826 Szewska 21, I. piętro. 6 48



Proszę zażądać
gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarów, wyrobów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów ze stali, skóry, rękodzielniczych, broni i t. d. c. i k. nadw. dost. **HANNS KONRAD,** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2929 (Czechy). Prawdziwy szwajcarski niklowy zegarek remont. pat. systemu Roskopf 5 K. 3 zegarki 14 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 756 2 5

Na Karnawał!!
Suknie balowe, gotowe, paryskie modele, kostyumy, toalety wizytowe, bluzki gazowe, koronkowe — poleca
Magazyn sukien damskich
Rottenberg - Lipschütz
w Krakowie, Mostowa 8.
Zamówienia wykonuje się w 24 godz. Ceny bardzo przystępne. 1181 1 8

Dom handlowy i konc. biuro pośrednictwa Adama Bilińskiego
w Krakowie, ul. Szewska 11, wejście od ul. Jagiellońskiej. Telefon Nr 1004.
poleca wielki wybór kamienic, parcel budowlanych, tak w śródmieściu jakoteż w Wielkim Krakowie, oraz majątki ziemskie, realności, wille i t. p. bardzo korzystnie do sprzedania. — Kilka kamienic i parcel budowlanych w dzielnicy IV-tej okazyjnie do nabycia 799 8 10

Własne wyroby! Własne wyroby!
Jan Ihnatowicz
sklepy własne:
Lwów, Kraków i Przemyśl
poleca: 1137 1 0
Prawdziwe mleko ogórkowe 1 korona.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.
Odznaczono srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.
Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. Oprócz w sklepach własnych wszędzie do nabycia. Żądać wyraźnie tylko wyrobu
JANA IHNATOWICZA.

Księgarnia Leona Frommera w Krakowie
Floryańska 39, telef. 1060, poleca:
Serao. **Włosy Samsona,** powieść . . . . K 3·—
Tołstoj. **Z moich lat dziecinnych,** powieść . . . . K 3·—
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1170 1 3

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że magazyn mój pod firmą:
D. Buchner
na parterze w realności mojej pod l. 23 na Stradomiu przeniosłem do tego samego domu na 1165 1 4
I-sze piętro
obok mego mieszkania, przeto też z powodu znacznie zmniejszonych wydatków sprzedaję tanio i daję na spłaty miesięczne. Najnowsze towary na obecny sezon, jakoto: Plusze, welwety angielskie, materyały sukienne, wełniane i jedwabne na kostyumy, suknie i bluzki, oraz nowości karnawałowe w sukniach koronkowych, tiulowych, w popelinach, crepe de chine.
Wielki wybór **dywanów, kap pluszowych i koronkowych, portyer, stor** tiulowych i **firanek** po znacznie zniżonych cenach.
Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Publiczności, polecam się łaskawej pamięci **D. Buchner.**

Prezes Rady Nadzorczej
Banku Związkowego w Nowym Targu
zaprasza P. T. Członków Towarzystwa na
Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie
które odbędzie się w lokalu Towarzystwa we wtorek **dnia 7 lutego 1911 r.** o godzinie $6^1/_2$ wieczór z następującym

Porządkiem dziennym:
1. Odczytanie protokołu ostatniego ogólnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie rachunkowe Dyrekcyi z roku ubiegłego;
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z rachunków i czynności Dyrekcyi w roku ubiegłym.
4. Wylosowanie jednego członka Rady Nadzorczej i wybór jednego nowego członka tejże;
5. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1911.
6. Wnioski co do rozdziału zysku w ubiegłym roku osiągniętego;
7. Wnioski samoistne.

Imieniem Rady Nadzorczej. 1183
Sekretarz: *Mendler Max.* Prezes: *Giąbiński Marcin.*

Nieodwołalnie dnia 1 lutego 1911 roku ciągnienie
Loteryi gwiazdkowej
na dochód Ochrony dla dzieci i Towarzystwa ratunkowego.
1.500 wygranych ogólnej wartości 55.000 koron.
Główna wygrana wartości 30.000 koron.
Losy po 1 koronie do nabycia w trafikach, kolekturach loteryjnych i kantorach wymiany. 250 3 8

Z popularnej biblioteki przyrodniczej, wydawanej pod redakcyą **Dra Brunera, prof. Uniw. Jagiell.,** wyszły dotąd następujące tomy:
Kuźniar. **Z przyrody Tatr** z licznemi rycinami . . . K 3
Kiernik. **Życie w nurtach Oceanu** z licznemi rycinami K 3
Nitsch. **Mowa ludu polskiego** z mapą . . . . K 3
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Skład główny w księgarni Leona Frommera w Krakowie, ulica Floryańska 39, telefon 1060. 1171 1 3

Główna wygrana **600.000 franków** złotem z ciągnienia **losów tureckich,** które się odbyło 1 grudnia 1908, przypadła pewnemu porucznikowi w Gracu.
LOS TURECKI
6 ciągnień na rok — najbliższe już **1 lutego 1911**
główna wygrana na przemian franków
400.000 i franków **200.000**
złotem bez potrącenia — jeszcze zawsze najtańszy los!
1 los za gotówkę około 270 K lub na 45 rat mies. po 7 K. 3 losy tylko na $46^1/_2$ rat miesięcznych po 20 K.
2 losy tylko na $44^1/_2$ raty miesięcznej po 14 K. 5 losów tylko na 45 rat miesięcznych po 34 K.
Każdy los musi być wyciągnięty.
Natychmiastowe wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 903 6 6
Wiedeński dom wymiany Rebert Reitler, Wiedeń IV., Hauptstrasse 20. — Tylko Paulanerhof.

Młody pomocnik handlowy
z działu korzennego, delikatesów i win, zdolny ekspedyent, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, pragnie zmienić posadę od 1 marca. „Pomocnik" poste rest. Jordanów. 1009 2 2

Do wynajęcia
2 pokoje bardzo duże, frontowe, z przedp., bez mebli, lub też 1 pokój umeblowany; tamże prywatnie obiady z 3 dań po 1 kor. Linia A-B, 43, III piętro. 1002 5 5

W Dziedzicach
naprzeciw dworca kolejowego, z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa, jest do sprzedania
Handel z konfekcyą i bielizną
oraz z koncesyą na tandetę. Zgłoszenia: J. Langer, Bielsko, Tempelstrasse. 959 3 3

Dla sprzedaży artykułu elektrotechnicznego **poszukuje się**
urzędnika
ze stałą pensyą, do zajęcia całodziennego. Pisemne oferty pod **S. P. 200** należy przesyłać do Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 1114 2 3

Walne Zgromadzenie
powszechnego Towarzystwa budowy tanich domów mieszkalnych i domów robotniczych
odbędzie się **w niedzielę dnia 5-go lutego b. r.** o godzinie 12 w południe w żydowskiej Czytelni ludowej przy ulicy Bocheńskiej l. 7. — Przedmiotem obrad będzie zmiana statutu w celu uczynienia zadość ustawie o funduszu mieszkaniowym. — Stosownie do przepisu § 32 statutu wystarcza obecność $^1/_{15}$ części liczby członków.
1200 **Zarząd.**

Kawaler
handlowiec, z działu korzennego i wyszynku, lat 27 mający, któryby pomógł prowadzić interes, ożeniłby się z córką starszego kupca, lub z wdową posiadającą interes, bez względu na miejscowość. **W. S.** poste rest. **Podgórze,** do 1 lutego 1911 r. 914 9 10

Pożyczki dla P. T. urzędników państwowych, autonomicznych, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej, do najmożliwszej wysokości na 30 letnią spłatę, załatwia za kondyktem i bez i informacyj w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub pisemnie **Reprezentacya „Beamten-Vereinu" we Lwowie,** Kopernika 28, II p. 496 13 13

ASTMA
duszność wskutek kataru
znika natychmiast
przez **proszek i papierosy**
Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: **Dr Cléry,** 53, Boulevard St. Martin, **Paris.** 168 15 36

Nigdy!
już nie zmieniam mydła, odkąd używam **Bergmana mydła liliowego z konikiem** (znak konik) z fabryki Bergmanna i Sp. w Djeczynie n. Ł., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Kawałek 80 halerzy — do nabycia we wszyskich aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d. 37 30 50

Prawdziwe wiedeńskie harmonijki

najlepszej jakości i bardzo mocno wykonane. Nr 17/I 10 tastrów, 2 rejestry, 2 basy, dobrze wprawiony miech, silne tony, jasno lub ciemno polityrowana oprawa, 32×16 cm. mające, jednorzędne 16 K, takiesame z taśmą do noszenia I-a. stalowemi głosami 20 K, Nr 610/III 1/4 19 tastrów, 2 rej., 6 basów, $27\times16^1/_2$ cm. mające, 2 rzędowe, zresztą takiesame wykonanie jak Nr 17/I 18 K. Takiesame 33×17 cm. 21 K. Z rzemykami do noszenia o 2 K więcej. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za zaliczką! — C. i k nadworny dostawca Hanns Konrad,** Brüx Nr 2942, Czechy). Katalog główny z 3.000 odbitek zadarmo, opłacony. 761 2 3

Panna
z dobrej rodziny, wykształcona, sympatyczna, szuka posady do samoistnego zarządu domu lub jako towarzyszka. „**Posada W. Z.**" poste restante **Kraków.** 1191 1 3

Biuro techniczne w Krakowie
poszukuje rutynowanego **korespondenta** polskiego. Zajęcie tylko w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia pod „**Biegły 80**" poste rest. **Kraków.** 1190 1 3

Miód! Miód! pszczelny!
czysty, deserowy, z własnej pasieki, w 5 kg. puszkach 6 kor., kuracyjny lipcowy 5 kg. 7 kor., wysyła Franciszek Kramarczyk w Podhajcach. 1179 1 5

Pokój frontowy
jest do wynajęcia zaraz dla starszej inteligentnej pani lub starszego pana, przy również inteligentnej osobie, wraz z całym utrzymaniem. Wiadomość ulica Wolska 21, I piętro, front, drzwi na prawo. 1189 1 2

Dla osoby
lubiącej spokój, pokój front., umebl., ul. Warszawska 3, I piętro, na lewo. 1172 1 3

Agronom
Kawaler lat 27, z ukończoną szkołą rolniczą i 7-letnią praktyką, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia proszę nadsyłać z warunkami, **Agronom** poste rest. **Kraków.** 1180 1 3

Zastępcy miejscowi
w miasteczkach i wsiach mieszkający, potrzebni do zbierania zamówień na artykuły gospodarcze. Wysoka prowizya. Zgłoszenia pisemne przyjmuje „Ostoja", Kraków, ul. Batorego 4, III. 1186 1 3

Leśnik
poszukuje posady od 1 marca lub kwietnia b. r. Posiada 12-letnią praktykę w gospodarstwie leśnem, obznajomiony z manipulacyą lasową i jest dobrym myśliwym. Zgłoszenia pod **C. D.** poste rest. **Mszana Dolna** 1198 1 3

Projektów strojów balowych
kostyumów stylowych, różnych epok lub kompozycyjnych, dobranych do twarzy i indywidualnego typu danej postaci, dostarcza osoba obdarzona pewnym zmysłem artystycznym i studyująca w tym kierunku. Wiadomość ul. Zwierzyniecka 25, I piętro, drzwi 5. 1150 1 3

Poszukuje się zaraz żonatego
Ogrodnika
Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw. Majętność Polna, poczta Stróże. 1205

Poszukuję zaraz
słonecznego pokoju kawalerskiego, na parterze, w pobliżu tramwaju, z utrzymaniem. Zgłoszenia z podaniem warunków pod **Mieszkanie** poste restante **Zwierzyniec,** za okazan. kwitu inserat. 1154 3 3

Walne Zgromadzenie
Członków
Spółki rolniczo-przemysłowej
w Podgórzu
Stow. zarejestrowanego z ograniczoną poręką odbędzie się **dnia 9 lutego 1911** o godzinie 6 po poł. w lokalu własnym.

Porządek dzienny:
1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków i czynności za r. 1910 (§ 41 lit. i.);
3. Zatwierdzenie wniosku Rady Nadzorczej co do rozdziału zysków i strat (§ 41);
4. Przyznanie i oznaczenie wynagrodzenia członków Rady Nadzorczej
5. Wybór jednego członka komisy szkontrującej;
6. Zmiana statutu; 1204
7. Wnioski członków.

W Podgórzu, dnia 28 stycznia 1911.
Rada Nadzorcza Spółki roln.-przemysł. w Podgórzu
Stow. zarejestr. z ogran. por.
Sekretarz *Matula* m. p. Zastępca Prezesa *Maryewski* m. p.

Kominy fabryczne
buduje
Inż. Roman Z. Ciesielski
Kraków ---- Garncarska 14.
196 5 0 **Telefon 1079.**

Techniczny kierownik
poszukiwany do samodzielnego prowadzenia **pierwszorzędnego zakładu** (produkcya **10 milionów cegieł i dachówek** najwyborniejszy materyał) z teoretycznem i praktycznem wykształceniem i zdolnością **rozszerzenia produkcyi na nowe popłatne artykuły.** Tylko **pierwszorzędne siły** tak pod względem **technicznym jak handlowym** znakomite, mogą się ubiegać. Dyskrecya zapewniona. Życiorys, odpisy świadectw i warunki pod **K. L.** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Sławkowska 2 w Krakowie. 1197 1 3

Wyłączne zastępstwo na Galicyę
pierwszorzędnych, bardzo pokupnych przedmiotów patent. (maszyny do rachowania Adix 36 K i innych) do oddania pod bardzo korzystnemi warunkami tylko poważnej osobistości. — Zgłoszenia: Patentverwaltungs-Bureau Sternberg, Ołomuniec. 1201 1 2

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.